

ISSN 1508-8820
9 771508 882108

WTOREK, 17 CZERWCA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Rok XXVI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 24 (1282)

GMINA MARKŁOWICE

świętowała

30-lecie

samorządności



STRONA 3

RADLIN

TA HAŁDA NIE DAJE NAM ŻYĆ

Mieszkańcy kontra kopalnia



Spotkanie przedstawicieli Polskiej Grupy Górniczej i firmy wykonującej prace na hałdzie przyniosło więcej pytań, niż odpowiedzi. W dyskusji pojawiło się wiele punktów zapalnych, a burmistrz Zbigniew Podleśny starał się studzić emocje. Na spotkaniu padły jednak ważne deklaracje oraz zapowiedź powołania zespołu roboczego, analogicznie do zespołu działającego w Rydułtowach.

Czytaj więcej na stronach 8-9



Gogołowa ma już 730 lat. Była msza św. i zabawa



STRONA 15

Młodzież z Zawady zwycięzyła w miejsko- gminnych zawodach OSP



STRONA 17

Kierowca z zakazem uciekał przed policją w Syryni



STRONA 2

pszów: Stowarzyszenie Razem dla Śląska zorganizowało festyn na Dzień Otwarty



STRONA 2

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

W Gorzycach historycy opowiedzieli o końcu wojny

STRONA 21

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Hałda i jubileusze

Cieszę się niezmiernie, że w ostatnim tygodniu tyle się działo, że z każdej gminy naszego powiatu mamy w tym numerze różne ciekawe informacje i relacje. Najważniejszym moim zdaniem tematem to hałda w Radlinie i spotkanie z mieszkańcami. Było napięcie i głośna argumentacja obaw, a ze strony przedstawicieli kopalni sporo deklaracji, które mogły uspokoić mieszkańców. Miałem okazję uczestniczyć także w niezwykle ciekawej konferencji naukowej z historykami z Polski i Czech, która odbyła się w Gorzycach. Było tam sporo o walkach na pograniczu polsko-czeskim, a także ciekawe informacje o froncie w Rogowie, co również interesuje mnie w związku z rodzinną historią. W tym numerze piszemy także o trudnej sytuacji śląskich porodówek, w nawiązaniu do faktu, że zamyka się oddział położniczy w szpitalu w Żorach.

Przez weekend odbyły się też zacne jubileusze, które relacjonujemy. Marklowice obchodziły swoje 30. urodziny (odłączenia od Wodzisławia), a Gogołowa 730. rocznicę powstania miejscowości (wg źródeł historycznych). Mieliśmy też dużo festynów: szkolnych, parafialnych, organizowanych przez lokalne grupy. Jednym słowem weekend pełen zabawy. W Syryni natomiast obchodzono jubileuszowy odpust, a mszę świętą sprawował emerytowany arcybiskup Wiktor Skworec. 100 lat istnienia parafii to poważna sprawa. Zachęcam Was więc do lektury tego numeru i oglądania licznych zdjęć, bo ilustracji mamy bardzo dużo!



■ Dużym zainteresowaniem cieszyła się strefa zwierząt



■ Dzięki ciekawym atrakcjom i pogodzie, jak z bajki, w wydarzeniu uczestniczyły tłumy mieszkańców

Piątek 13 okazał się szczęśliwy – tak bawiono się na festynie w SP1

WODZISŁAW ŚL.

Kolorowo, radośnie i rodzinie – tak było 13 czerwca na boisku Szkoły Podstawowej nr 1 w Wodzisławiu Śląskim, gdzie odbył się festyn rodzinny z mnóstwem atrakcji. Były występy uczniów, strefy zabawy i smakołyki, a finałem wydarzenia było barwne Holi Party oraz losowanie biletów do Energylandii.

Na uczestników czekało wiele atrakcji. W strefie bufetowej serwowano m.in. domowe ciasta, gofry, popcorn, watę cukrową, lody,

hot-dogi i tradycyjną grochówkę. Nie zabrakło też kreatywnych zabaw – dzieci mogły wykonać własne ozdoby, spróbować pisania długopisami 3D, zapleść kolorowe warkoczyki czy pomalować twarz.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się strefa zwierząt, gdzie można było spotkać psy, węże, ślimaki, a nawet... straszki. Sporo emocji wzbudziły również pokazy w strefie atrakcji – swoje umiejętności zaprezentowali uczniowie szkoły, odbył się pokaz Akademii

Top Team i pokaz psiej tresury. Na miejscu pojawiły się także wozy straży pożarnej i służby więziennej, a dla najmłodszych przygotowano dmuchańce i inne zabawy.

Wielkim finałem wydarzenia było barwne Holi Party, podczas którego uczestnicy obsypywali się kolorowymi proszkami, tworząc radośną, tęczaową atmosferę. Na zakończenie rozlosowano bilety do Energylandii, a także rozdano upominki i vouchery.



AgaKa

■ Nie zabrakło występów artystycznych uczniów

Pijany i z sądowym zakazem uciekał przed policją na skuterze



■ Policjanci przypominają, że nietrzeźwi uczestnicy ruchu drogowego stanowią realne zagrożenie na drodze, nie tylko dla siebie, ale również dla innych. FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

POWIATOWY ZAKŁAD ZARZĄDZANIA NIERUCHOMOŚCIAMI

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że został wywieszony w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Bogumińskiej 2 i w siedzibie PZZN w Wodzisławiu Śląskim przy ul. kard. Stefana Wyszyńskiego 41 oraz na stronach internetowych (<http://www.powiatwodzislawski.pl>, <http://bip.powiatwodzislawski.pl>, <http://pzzn.bip.powiatwodzislawski.pl>) wykaz na okres 21 dni.

SYRYNIA Zignorował policyjne sygnały do zatrzymania i rozpoczął ucieczkę. Patrol wodzisławskiej drogówki natychmiast ruszył w pościg. Chwilę później mężczyzna został zatrzymany.

Motorowierzysta z sądowym zakazem kierowania pojazdami został rozpoznany przez gorzyckich dzielnicowych. Policjanci wydali sygnały do zatrzymania się, jednak mężczyzna je zignorował i ruszył do ucieczki. O zdarzeniu, do którego doszło na początku czerwca (4.06.) w Syryni na ulicy Wolności,

informuje wodzisławska policja.

Kierowca, po krótkiej ucieczce na skuterze, w pewnym momencie zjechał na teren posesji, porzucił pojazd i zaczął uciekać pieszo. Szybko został zatrzymany. Jak się okazało, 42-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego był nietrzeźwy, badanie alkomatem wykazało u niego ponad 2,5 promila alkoholu.

Skrajnie nieodpowiedzialny uczestnik ruchu drogowego odpowie teraz nie tylko za kierowanie pojazdem mechanicznym, znajdując się w stanie nietrzeźwości, ale także za złamanie sądowego zakazu oraz za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

źr. KPP Wodzisław Śląski

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

KREWETKA
SKŁEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososa, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

MARKLOWICE ŚWIĘTUJĄ!

30 lat gminy z festynem na Słonecznej Wyspie

MARKLOWICE Z okazji 30-lecia gminy Marklowice na terenie Słonecznej Wyspy odbywa się koncertowe Święto Gminy Marklowice. Wydarzenie rozpoczęło się koncertem Młodzieżowej Orkiestry Dętej Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej im. Bohaterów Westerplatte w Kędzierzynie-Koźlu.

Mieszkańców oraz gości powitał na Słonecznej Wyspie wójt gminy Marklowice Wiesław Mika, dziękując wszystkim zaangażowanym w organizację wydarzenia i jednocześnie zapraszając do wspólnej zabawy.

Na start pokazem musztry rozpoczęła świętowanie Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej im. Bohaterów Westerplatte z Kędzierzyna-Koźla. Muzycy zaprezentowali znane i lubiane utwory muzyki rozrywkowej, a także motywy z filmów, m.in. „Skyfall” czy „Gwiezdne Wojny”.

Drugą formacją imprezy był zespół Lady & Gentlemen, projekt tworzony przez muzyków pod okiem Mateusza Szymczyka, znanego m.in. z Telewizji Silesia. Kolejnym punktem programu był występ popularnego zespołu disco polo – MIG, który porwał publiczność do wspólnej zabawy. O 20.15 scenę przejął Maanam Tribute Band, przypominając największe hity legendarnej grupy Kory Jackowskiej. Muzyczne świętowanie zakończył DJ Cezary Machej, który do późnych godzin wieczornych serwował taneczne rytmy, zapewniając niezapomnianą atmosferę.

(ska), AgaKa



■ Świętowanie rozpoczęło się występem młodzieżowej orkiestry dętej



■ Koncertowy wieczór przyciągnął tłumy fanów disco polo oraz zespołu Maanam



■ Kiedy na scenie pojawił się zespół MIG, przed sceną zrobiło się bardzo tłoczno



■ Zespół Lady & Gentlemen, czyli projekt Mateusza Szymczyka

Świętowanie i wyróżnienia

W piątek, 13 czerwca 2025 roku, w podniosłej i serdecznej atmosferze odbyły się uroczyste obchody 30-lecia reaktywowania Gminy Marklowice – wydarzenie, które zgromadziło licznych mieszkańców, gości honorowych i przyjaciół gminy.



■ Podczas uroczystości 30-lecia gminy uhonorowano zasłużonych dla gminy oraz przyznano tytuł Honorowego Obywatela Gminy Marklowice

Uroczystość rozpoczęła się od wzruszającej prezentacji filmowej „Marklowice dawniej i dziś”, przybliżającej historię i przemiany, jakie dokonały się w naszej społeczności na przestrzeni trzech dekad. Po wprowadzeniu poczty sztandarowej i odśpiewaniu hymnu narodowego głos zabrał Wójt Gminy Marklowice – Wiesław Mika, który w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie lokalnych tradycji, wspólnoty oraz pracy samorządowej dla rozwoju gminy. Część oficjalną uświetniły występy artystyczne – taneczno-muzyczne, które dodały wydarzeniu dynamiki i radosnego charakteru. W trakcie obchodów przypomniano historię reaktywowania gminy, a ich kulminacyjnym punktem było nadanie honorowych tytułów mieszkańcom szczególnie zasłużonym dla lokalnej społeczności:

Chrószcz – Złotym Medalem za Zasługi dla Województwa Śląskiego, jako wyraz uznania za jego wkład w rozwój i reaktywację samorządu. Osoby wyróżnione oraz zaproszeni goście otrzymali pamiątkowe upominki i listy gratulacyjne.

Na zakończenie obchodów odbył się koncert Kuby Blokesza, który wzruszył publiczność i dostarczył wielu pięknych emocji. W wydarzeniu udział wzięli liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych – posłowie, eurodeputowani, radni, burmistrzowie, wójtowie oraz delegacje z partnerskich gmin Barlin (Francja) i Stonava (Czechy). Nie zabrakło także obecnych i byłych pracowników Urzędu Gminy, radnych wszystkich kadencji oraz mieszkańców, którzy od lat budują markę i siłę naszej Gminy.

źr. UG Marklowice

Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Marklowice otrzymali:

- ▶ ks. proboszcz Jan Teska
- ▶ Jerzy Wolny

Tytuł Zasłużonego dla Gminy Marklowice nadano:

- ▶ Halina Firut
- ▶ Helena Orszulik
- ▶ Andrzej Brychcy
- ▶ Janina Filipowska
- ▶ Teresa Chrószcz
- ▶ Maria Staszak
- ▶ Jerzy Wesoły

Szczególnym momentem było również uhonorowanie byłego Wójta Gminy – Tadeusza



■ Tadeusz Chrószcz został odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Województwa Śląskiego FOT. UG MARKLOWICE

15-latek na crossie uciekał przed policją. Jego pasażer nie miał kasku

PSZÓW 15-letni kierowca motocykla zignorował sygnały policjantów do zatrzymania się i podjął brawurową ucieczkę. W dodatku nie jechał sam – przewoził pasażera, również 15-latkę, który nie miał kasku.

Nie zamierzał się zatrzymać

We wtorek wieczorem (10.06.) w Pszowie na ulicy Armii Krajowej policjanci z wodzisławskiej drogówki zauważyli pojazd typu cross, który nie miał tablic rejestracyjnych. Z kolei pasażer nie miał założonego kasku ochronnego.

– Mundurowi wydali sygnały świetlne i dźwiękowe do zatrzymania tego pojazdu. Wówczas pasażer spojrzął za siebie, a kierujący dynamicznie przyspieszył i rozpoczął ucieczkę, ignorując sygnały policjantów do zatrzymania się – relacjonuje przebieg zdarzeń oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.



■ Motocykl prowadził 15-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego, bez uprawnień FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Mundurowi powiadomili dyżurnego o podjęciu pościgu za motocyklem. Kierujący ignorował polecenia do zatrzymania się i kontynuował jazdę.

– Aby spowolnić motocykl, policjanci podjęli decyzję o zajęciu drogi. W tym celu użyli radiowozu, jako środka przymusu bezpośredniego. W wyniku tego manewru doszło do kontaktu bocznego pomiędzy pojazdami – informuje rzecznik komendy.

Niebezpieczna jazda nastolatków

Pościg zakończył się w Rydułowicach, na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Lipowej. Pasażer próbował uciec pieszo, jednak po chwili został dogoniony przez policjanta, obezwładniony i zatrzymany. Okazało się, że ma 15 lat. Kierowca motocykla został obezwładniony przez policjantkę i również został zatrzymany.

– Szybko ustalono, że motocykl prowadził 15-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego. Nie posiadał uprawnień do kierowania motocyklem. Motocykl KTM nie miał tablic rejestracyjnych, nie miał ubezpieczenia OC, ani aktualnych badań technicznych – wylicza rzecznik asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Sprawa trafi do sądu

Dokładne okoliczności tego zdarzenia będą wyjaśniane przez wodzisławskich policjantów.

Nieletni trafili pod opiekę rodziców. Nastolatkami zajmie się sąd rodzinny i nieletnich. Sąd rodzinny sprawdzi także, czy sprawowany przez rodziców nadzór nad nieletnimi był właściwy.

Udostępniasz motocykl osobie nieuprawnionej?

Policjanci przypominają, że w sytuacji, gdy ktoś nie zatrzyma się do kontroli drogowej lub stanowi zagrożenie dla innych kierow-

ców, funkcjonariusz może użyć radiowozu do zepchnięcia takiego pojazdu lub zmuszenia go do zatrzymania się. To bardzo trudne decyzje, które policjanci muszą podjąć w ułamku sekundy, jednak często są jedyną możliwością, by zatrzymać uciekający pojazd.

– Przypominamy także, że udostępnienie motocykla osobie niemającej uprawnień do jego prowadzenia, zgodnie z artykułem 96 § 1 kodeksu wykroczeń, jest wykroczeniem, za które grozi kara grzywny. Właściciel, posiadacz lub użytkownik motocykla, dopuszczający do jego prowadzenia na drodze publicznej osobę bez wymaganych uprawnień, podlega karze grzywny, której wysokość może być określona w kwocie do 5 tysięcy złotych – podkreśla rzecznik asp. sztab. M. Koniarska. Mundurowi apelują o rozsądek i odpowiedzialne zachowanie, szczególnie teraz, kiedy zbliżają się wakacje.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Zamaskowani pseudokibice zablokowali autokary



■ Policjanci OPP w Katowicach, pełniący służbę w ramach zabezpieczenia przejazdu kibiców, zapobiegli eskalacji poważnego zagrożenia bezpieczeństwa publicznego. FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

MSZANA Na A1 doszło do niebezpiecznej sytuacji. Kibice Ruchu Chorzów zablokowali przejazd autokarów, którymi podróżowali kibice GKS-u Jastrzębie. Do konfrontacji nie doszło dzięki zdecydowanej reakcji policji.

Około 60 zamaskowanych osób powiązanych ze środowiskiem pseudokibiców Ruchu Chorzów zablokowało trasę przejazdu dwóch autokarów, którymi podróżowało około 100 kibiców z Jastrzębia. Próbowali doprowadzić do konfrontacji, jednak do akcji wkroczyły

patrole realizujące zabezpieczenie przejazdu. - Szybka, zdecydowana i profesjonalna reakcja mundurowych z Oddziału Prewencji Policji w Katowicach skutecznie zapobiegła eskalacji i zagrożenie zostało szybko zażegnane - przekazuje biuro prasowe śląskiej policji.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę (7.06.) na zjeździe z drogi wojewódzkiej nr 933 na autostradę A1 w Mszanie. W trosce o bezpieczeństwo uczestników zdarzenia oraz osób postronnych policjanci wykorzystali środki przymusu bezpośredniego. Oddany został strzał ostrzegawczy z broni gładkolufowej, po którym grupa agresywnych mężczyzn oddaliła się z miejsca zdarzenia.

Policja przypomina, że każda próba siłowej konfrontacji, niezależnie od jej charakteru, spotka się ze zdecydowaną i natychmiastową reakcją służb. Priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom wydarzeń sportowych oraz osób postronnych.

źr. KWP w Katowicach, o. sqx

Sprawca napadu na sklep w Czyżowicach poszukiwany. Policja publikuje nagranie

CZYŻOWICE Rozpoznajesz mężczyznę z nagrania? Daj znać policji. To sprawca napadu na sklep. Do zdarzenia doszło 25 kwietnia w Czyżowicach.

Policjanci wydziału kryminalnego prowadzą śledztwo pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Wodzisławiu Śląskim w sprawie kradzieży rozbójniczej, do której doszło 25 kwietnia br. w sklepie przy ulicy Dworcowej w Czyżowicach. Wówczas, przed 23:00, do sklepu wszedł zamaskowany mężczyzna, który ukraść kasetkę z gotówką. Aby ją zachować, użył wobec pracownika sklepu przemocy i zranił go w lewe przedramię.

- Pomimo intensywnej pracy policjantów, do chwili obecnej nie udało się ustalić personaliów sprawcy. Dlatego publikujemy

jego wizerunek - przekazuje oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska, zwracając się do wszystkich osób, które rozpoznają mężczyznę z nagrania, o kontakt z policją:

■ osobiście: w Komendzie Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, przy ulicy Kokoszyckiej 180B,

■ telefonicznie: 47 85 55 266

■ mailowo: kryminalny@wodzislaw.ka.policja.gov.pl (sqx)



■ Zeskanuj kod i zobacz nagranie z napadu

POWIAT Ministerstwo Infrastruktury rozpatrzyło petycję dotyczącą przywrócenia ruchu towarowego na linii kolejowej nr 176 Racibórz Markowice – Olza. Choć postulat ograniczenia ruchu ciężarowego uznano za zasadny, decyzje pozostawiono w rękach firm wydobywczych i przewoźników.

Ministerstwo Infrastruktury udzieliło odpowiedzi na petycję 170-osobowej grupy mieszkańców Lubomi, złożoną 14 kwietnia 2025 roku, dotyczącą ponownego uruchomienia linii kolejowej nr 176 na odcinku Racibórz Markowice – Olza. Wnioskodawcy postulowali wykorzystanie tej infrastruktury do transportu żwiru, co – ich zdaniem – mogłoby przyczynić się do ograniczenia uciążliwego ruchu ciężarowego na lokalnych drogach.

Ministerstwo poinformowało, że obecnie brak jest podstaw do realizacji postulatu zawartego w petycji mieszkańców Lubomi.

- Zaznaczam, że w ramach wznowionej proce-

KOLEJ CZY CIĘŻARÓWKI?

Mieszkańcy Lubomi apelują – resort odpowiada



■ Nieczynna od lat linia kolejowa zarasta z roku na rok. Społecznicy z Towarzystwa Entuzjastów Kolei utrzymują jej przejezdność dla ruchu drezynowego. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE FOTO: TEK/FACEBOOK

dury przygotowania linii do likwidacji, zostanie położony nacisk na rzetelną ocenę potencjału towarowego linii nr 176 Racibórz Markowice – Syrynia oraz Syrynia – Olza (z uwzględnieniem potencjału wynikającego z możliwości reindustrializacji terenów po kopalni oraz podłączania bocznic kolejowych). Wskazuję ponadto, że Minister Infrastruktury zwrócił się do PKP PLK z prośbą o przeprowadzenie konsultacji społecznych na temat omawianej likwi-

dacji wśród mieszkańców zamieszkujących miejscowości w przebiegu linii oraz że na chwilę obecną nie wydał decyzji o zgodzie na likwidację przedmiotowej linii kolejowej lub jej odcinka - czytamy w odpowiedzi wiceministra Piotra Malepszaka.

Kolej jako alternatywa? Decyzja należy do firm

Resort podkreślił, że postulat ograniczenia transportu drogowego na rzecz kolei

ma uzasadnienie zarówno społeczne, jak i ekonomiczne. Zaznaczono jednak, że wybór środka transportu pozostaje w gestii przedsiębiorstw działających w sektorze wydobywczym. Ministerstwo nie ma wpływu na decyzje firm dotyczące sposobu organizacji przewozów materiałów takich jak żwir czy piasek.

Brak zgłoszeń i zainteresowania linią?

Według informacji prze-

kazanych przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., do tej pory nie odnotowano zgłoszeń od przewoźników ani potencjalnych użytkowników zainteresowanych wykorzystaniem linii kolejowej nr 176. Spółka nie otrzymała również wniosków dotyczących budowy bocznic lub terminali, które mogłyby obsługiwać transport z pobliskich żwirowni. PKP PLK nie ma obowiązku realizacji takich inwestycji, choć w określonych warunkach umożliwia ich podłączenie do istniejącej sieci.

Kto za likwidacją?

Ministerstwo wskazało, że gminy położone wzdłuż linii nr 176 nie wyraziły zainteresowania jej przejęciem. Dodatkowo Prezydent Miasta Raciborza wystąpił do PKP PLK o wznowienie procesu likwidacji tej infrastruktury.

Likwidację poparł również Zarząd Powiatu Wodzisławskiego, który 18 grudnia 2024 roku przyjął w tej sprawie uchwałę.

W ramach przygotowań do ewentualnej likwidacji planowane jest przeprowadzenie analizy potencjału towarowego linii, z uwzględnieniem możliwości ponownego zagospodarowania terenów przemysłowych oraz ewentualnego podłączenia bocznic.

Minister Infrastruktury zwrócił się także do PKP PLK z wnioskiem o przeprowadzenie konsultacji społecznych w miejscowościach objętych przebiegiem linii. Do czasu ich zakończenia nie została wydana decyzja o zgodzie na likwidację całości lub części infrastruktury.

(2)

REKLAMA



karuzela

**ZAPLANUJ ZAKUPY
PRZEZ CAŁY WEEKEND
NIEDZIELA HANDLOWA
29 CZERWCA**

UL. TARGOWA 19,
WODZISŁAW ŚLĄSKI

**NAJWIĘKSZE CENTRUM HANDLOWE
W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM**

GODZINY OTWARCIA: PON.-SOB. 9:00-21:00



■ XXI Powiatowa Olimpiada dla Osób z Niepełnosprawnościami im. Tadeusza Skatuły odbyła się we wtorek 10 czerwca



■ W olimpiadzie udział wzięli zawodnicy z 29 ośrodków

Duch Igrzysk w Sercu Śląska

– Niezwykła Olimpiada w Wodzisławiu

POWIAT XXI Powiatowa Olimpiada dla Osób z Niepełnosprawnościami w Wodzisławiu Śląskim to wyjątkowe wydarzenie, które połączyło ponad 370 uczestników, opiekunów i wolontariuszy. Zmagania sportowe, pełne emocji i determinacji, pokazały, że prawdziwy duch olimpijski nie zna granic.

Wodzisław Śląski stał się stolicą sportowej integracji, kiedy to odbyła się XXI Powiatowa Olimpiada dla Osób z Niepełnosprawnościami im. Tadeusza Skatu-

ły. Na terenie Powiatowego Młodzieżowego Ośrodka Sportu rywalizowało blisko 400 uczestników z całego regionu oraz Czech, którzy pokazali, że pasja do sportu nie zna żadnych ograniczeń.

Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem Polskiego Komitetu Paraliimpijskiego, co podniosło jego rangę. Oficjalna ceremonia rozpoczęła się o godz. 9.30 uroczystym przemarszem zawodników, po którym odbyło się symboliczne zapalenie znicza olimpijskiego oraz

wciągnięcie flagi na maszt. Następnie miała miejsce oficjalna ceremonia otwarcia.

Rywalizacja rozpoczęła się o 10.00, a uczestnicy zmierzyli się w 15 konkurencjach sportowych, które obejmowały m.in. bieg sprinterski, pchnięcie kulą, skok w dal z miejsca, uni-hokej, czy rzut do kosza. Choć konkurencje różniły się od tych tradycyjnych, olimpijskich, to emocje podczas tej olimpiady były równie intensywne jak te znane z igrzysk w Atenach czy Sydney.

W zmaganiach uczestniczyli zawodnicy z 29 ośrodków, w tym również z jednego ośrodka z Czech. Zawodników wspierało 124 opiekunów i 135 wolontariuszy, którzy czuwali nad organizacją wydarzenia. Mimo różnorodnych wyzwań, wszyscy zawodnicy walczyli o medale, które zostały wręczone po zakończeniu konkurencji.

XXI Olimpiada w Wodzisławiu to nie tylko sportowa rywalizacja, ale przede wszystkim symbol integracji, równości i przełamania barier. Wydarzenie



■ Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem Polskiego Komitetu Paraliimpijskiego

udowodniło, że sport może łączyć ludzi niezależnie od ich ograniczeń fizycznych i społecznych, a prawdziwy duch olimpijski tkwi w sercu każdego uczestnika.

Zawody zakończyły się wielką radością i satys-

fakcją, a uczestnicy mogli pochwalić się nie tylko zdobytymi medalami, ale także niezwykłymi doświadczeniami i wspomnieniami, które będą towarzyszyć im przez długi czas.

AgaKa

ZUS

ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA
regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Od zeszłego roku mam firmę doradczą. Będę miał zabieg na oczy. Po zabiegu czeka mnie 3 tygodnie rekonwalescencji. Czy za ten okres będę miał płacone jakieś pieniądze z ZUS? Jestem na preferencyjnym ZUS i opłacam zarówno składkę zdrowotną jak i chorobową. ojej działalności odprowadzam składkę chorobową i zdrowotną.

Jeżeli jako osoba prowadząca działalność gospodarczą zgłosił się Pan do dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego i terminowo opłacał Pan składki przez co najmniej 90 dni, będzie miał Pan prawo do zasiłku chorobowego. Po wystawieniu przez lekarza zwolnienia lekarskiego powinien Pan tylko złożyć do ZUS wniosek o wypłatę zasiłku - najlepiej na druku ZUS

Z-3b. We wniosku wskazuje Pan m.in., o jaki zasiłek Pan wnioskuję, jakim ubezpieczeniem podlega i z jakiego ubezpieczenia ma być wypłacony zasiłek - z ubezpieczenia chorobowego czy wypadkowego, z tego co Pan pisze to jest to zabieg planowy, więc chodzi o ubezpieczenie chorobowe, chyba że byłoby to związane z wypadkiem czy chorobą zawodową – to wówczas z ubezpieczenia wypadkowego. Wniosek może Pan złożyć osobiście w dowolnej placówce ZUS, można go także wysłać pocztą albo najłatwiej i najszybciej, nie wychodząc z domu, można go wysłać przez PUE, czyli elektronicznie.

Czy nastąpiła może nowelizacja ustawy, która przedłuża możliwość pracy nauczycielom na

świadczeniu kompensacyjnym w roku szkolnym 2025/2026, w związku z ustawą o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym?

Możliwość podjęcia pracy w charakterze nauczyciela (w określonych przypadkach) bez konsekwencji zawieszenia prawa do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego wynika z art. 58 ustawy z dnia 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Ostatnia nowelizacja tego przepisu była w 2024 r. i przedłużała tę możliwość do 31 sierpnia 2025 r.

Na okres wakacji jadę do córki za granicę, by zająć się wnukami, gdy ona będzie pracowała. Gdyby

zdarzyło się, że w tym czasie musiałabym załatwić jakieś sprawy w ZUS to czy ktoś będzie mógł to za mnie (w moim imieniu) załatwić?

Można udzielić pełnomocnictwa poprzez formularz ZUS PEL. Można udzielić pełnomocnictwa jednorazowo do wykonania konkretnej czynności np. do odebrania korespondencji, czy załatwienia konkretnej sprawy. Można również udzielić pełnomocnictwa do załatwienia wszystkich spraw w ZUS-ie poza reprezentowaniem płatnika składek podczas kontroli ZUS- tu wymagany jest druk PEL-K. Senior może też udzielić pełnomocnictwa do załatwienia spraw za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ZUS, nawet jeśli sam nie ma własnego profilu na PUE ZUS. Wystarczy, by upoważniona osoba

go posiadała.

Aby pełnomocnik mógł reprezentować wszystkie sprawy seniora w ZUS-ie i otrzymać dostęp do jego konta na portalu PUE ZUS, we wskazanym zakresie należy zaznaczyć na formularzu obie opcje: do załatwiania spraw w ZUS i do załatwiania spraw za pośrednictwem PUE ZUS.

Pełnomocnictwo może być udzielone na czas określony ze wskazaniem okresu lub na czas nieokreślony. Jeśli w pełnomocnictwie nie zostaną wpisane daty jego obowiązywania, przyjmuje się, że upoważnienie osoby do załatwienia spraw udzielane jest od dnia jego dostarczenia do ZUS-u do odwołania. Odwołać pełnomocnictwo można w każdym czasie, wystarczy złożyć formularz ZUS PEL-O.

nowiny.pl
ROWERON
Włocławek i okolice, Łęka wesoła.

ROWERON 2025

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

jest największym eventem rowerowym w regionie!

WYSTARTOWALIŚMY

Ruszajcie na trasy – powodzenia!

MAMY
1400
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!

PAMIĘTAJ!

Jeśli nie zapisałeś się do RowerON-u
też możesz jeździć po naszych trasach.
Opisy 72 tras na www.roweron.pl



WIĘCEJ NA www.roweron.pl

Dołącz do nas
na Facebooku!



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



Awantura o hałdę na spotkaniu

RADLIN Podczas spotkania mieszkańców z przedstawicielami PGG i miasta Radlin, przedstawiono sporo informacji na temat zdarzenia z września 2023 roku oraz późniejszych badań. Padła też deklaracja o utworzeniu zespołu roboczego ds. hałdy, złożonego z urzędników, mieszkańców i pracowników PGG.

Choć przedstawiciele PGG chcieli przede wszystkim wykazać, że wpływ na incydent pyłowy z 2023 roku miało wiele czynników, mieszkańcy mieli swoją wizję spotkania, bo uciążliwości związane z hałdą są dla nich codzienną zimą.

– Kopalnia włożyła dużo wkładu finansowego, a także osobowego, aby zabezpieczyć aktualnie prowadzoną skarpy. Firma, która tego dokonuje, czyli firma Barosz– Gwimet też zmieniła cały proces związany z prowadzeniem robót rozbiórkowych i przeciwpożarowych – mówił na wstępie przedstawiciel Głównego Instytutu Górniczego. Jak podkreślił, zalecenia wskazują na całkowity monitoring hałdy, aby nie dopuścić do usypywania skarpy o dużym nachyleniu. – Ten grunt jest niestabilny, w każdej chwili może dojść do powstania kolejnego osuwiska. Kolejnym naszym zaleceniem było zamontowanie monitoringu do badania jakości powietrza, czyli pyłu zawieszonego PM_{2,5} oraz PM₁₀, co też zostało wykonane – podkreślił, zaznaczając że kopalnia i firma wykonawcza ustosunkowały się do tych zaleceń. Podczas wystąpienia pojawiła się informacja, że nie ma pewności, czy w przyszłości znów nie dojdzie na hałdzie do podobnego incydentu, jak we wrześniu 2023 roku.

Podczas prezentacji Marka Heliosza – kierownika Działu Ochrony Środowiska w kopalni ROW, głos zabrał jeden z mieszkańców.

– W zasadzie budowa tej hałdy i przebieg budowy tej hałdy nas nie interesuje. My tutaj wszyscy przyszliśmy,

bo ta hałda nam nie daje żyć. Z wniosków i pomiarów wynikało, że te badania wykazały, że pył nie jest szkodliwy. Każdy pył jest szkodliwy! – mówił mieszkaniec Radlina, odnosząc się do wcześniejszych informacji o tym, że badania pyłu nie wykazały przekroczenia norm substancji szkodliwych. Jak zaznaczył jednak przedstawiciel GIG narażenie na wdychanie pyłu, nawet jeśli nie zawiera on szkodliwych substancji, nie pozostaje obojętne dla zdrowia. – Chodzi o to, że uciążliwość dla wielu ludzi, którzy tutaj żyją polega na tym, że mają zniszczone dachówki, elewacje, nie mówimy o tym, że to są dodatkowe szkody, jak pęknięcia itd. Tylko mówimy o tym, co mamy za darmo, bo powietrze mamy za darmo, a ono jest brudne, śmierdzące i nie da się tutaj żyć. Mało tego, jeszcze są zniszczenia na posesjach, choroby małych dzieci i wpływ na samopoczucie. Przyszliśmy się dowiedzieć, co może się zmienić w tym zakresie i dlaczego przez tyle lat firma, która niby umie to zrobić, tak naprawdę nie umie tego zrobić? – pytał mieszkaniec.

Mieszkańcowi odpowiedział dyrektor KWK ROW Tomasz Tkocz. – My dziś szacujemy, że pali się materiał do rozbiórki na około 7– 8 lat. Przy dzisiejszym tempie rozbierania tej hałdy mamy materiał, który trzeba rozebrać w takim czasie, uwzględniając ujarzmienie pożaru. Ujarzmiamy go przez budowanie środka, rozbieranie tego, co się pali, aby to dalej się nie rozchodziło, a także przez szukanie rozwiązania na-

ukowego, czyli dajemy firmę, która pokaże nam, że w danym miejscu możemy zrobić np. odbiór ciepła z tej hałdy, aby ten pożar się dalej nie rozprzestrzenił. Ja dzisiaj państwu nie obiecuję, że nie będzie się z hałdy na Marcelu kopcilo. Będzie się kopcilo. Jeżeli będziemy mówić, że przez każdy unos z kopalni mamy przestać pracować, to tylko dajemy pole do popisu pożarowi, aby on uciekał i wydłużamy to działanie w czasie – mówił Tomasz Tkocz. – Zagęszczanie obiektu powoduje, że ten obiekt się nie będzie palił, a w zakładzie przerobczym zawsze trochę tego węgla zostaje. Nie da się na czysto wyprodukować kamienia, bo nie mamy dziś takiej technologii – powiedział dyrektor KWK ROW.

Głos wykonawcy

Mieszkańcy zaznaczyli, że ich zdaniem firma wykonująca prace źle wykonuje swoje zadania.

– To, co obserwujemy nie zależy od osuwiska, bo ostatnie osuwisko było dwa lata temu. A codziennie obserwujemy emisję do atmosfery pyłów i to jest to, co najczęściej jest zgłaszane przez mieszkańców. Jest mycie, sprzątanie, są alergie i wiążecie państwo różne dolegliwości z tym, co się wydobywa z wnętrza hałdy. Myślę, że na to odpowiedź, a przynajmniej wskazówkę firma Barosz–Gwimet może nam przedstawić – stwierdził burmistrz Zbigniew Podleśny, zapraszając do głosu przedstawicieli wykonawcy robót na hałdzie.

– Prace wykonujemy zgodnie z umową, zgodnie



■ Na zdjęciu z lewej u góry Tomasz Tkocz, dyrektor kopalni zespolonej KWK ROW, u góry z prawej mieszkańcy i radni obecni na spotkaniu, na dole po lewej przedstawiciele miasta i PGG, na dole z prawej Stanisław Barosz z firmy Barosz– Gwimet.

z technologią oraz dokumentacją i wydanymi zgodnie z prawem decyzjami. Prace są monitorowane na bieżąco przez dozór firmy, jak również dozór inwestora i sukcesywnie odbierane. Proces likwidacji zapożarowania na przedmiotowym terenie został wprowadzony wspólnie z komitetem badań naukowych, jak również Akademią Górniczo– Hutniczą i wspólnie z władzami miasta Radlin wielokrotnie omawiany – przekonywała przedstawicielka firmy Barosz–Gwimet.

Głos zabrał również kierownik budowy – Mirosław Kiwerc. – Szereg zarzutów wpływał do naszej firmy, do urzędu miasta, poprzez kopalnię. Osobiście odpowiadałem na wszelakie pisma i tak po krótko. Hałda może nie będzie nas truć, ale będzie nam przeszkadzała, ale musimy to zapożarowanie na tej hałdzie zlikwidować – zapewnił Mirosław Kiwerc. – Wielo-

krotnie proponowałem panu burmistrzowi wizytę na budowie, aby zobaczyć, jak się to odbywa i mieć pogląd na to z drugiej strony. Temperatura to 600– 700 stopni. Maszyny nie wytrzymują tych temperatur. Ludzie, pracujący w kabinach tych urządzeń, są narażeni na wszystko, co tam jest możliwe: pył, gaz i przede wszystkim stres. Pracujemy tylko i wyłącznie w godzinach od 6.00 do 20.00. W nocy prowadzimy tylko i wyłącznie odwóz kamienia "czarnego" do jego ulokowania, zgodnie z zatwierdzoną technologią pozwolenia na budowę. Nie wywozimy kamienia poza teren tej wytworzonej jamy – wyjaśnił kierownik budowy.

Jeden z mieszkańców zaznaczył, że ma bardzo dobry widok na hałdę, a każdy

przejazd samochodu wzbija w powietrze kłęby dymu. – Czy każdy przejazd musi być dla nas problemem? Jednej rzeczy nie rozumiem. Chwalicie się super technologią i tym, że dbacie o nasze zdrowie. To co pan tutaj pokazuje, mogą się z tym zgodzić, ale żeby nie można było w żaden sposób zabezpieczyć takiego przejazdu? – pytał pan Piotr, mieszkaniec ul. Nałkowskiej. Kierownik budowy zaproził mieszkańca na budowę, aby wykazać, że przejazdy samochodów są zabezpieczone. Zaznaczył także, że zadaniem firmy jest likwidacja zapożarowania. Mieszkańcy w tym momencie stwierdzili zgodnie "naszym kosztem!". W tej polemice interweniował burmistrz, który zaznaczył, że pył unoszony przez pojazdy przenosi się następnie na teren ulic Nałkowskiej, Napierskiego i Wrzosowej. – Oprócz tego pyłu, który jest wynikiem eksploatacji, mamy jeszcze problem pyłu wtórne- go, wynikającego z transportu – podniósł Zbigniew Podleśny. Dyrektor kopalni zapewnił, że za pomocą nadzoru prac "przy-

PGG z mieszkańcami

pilnujemy, aby te uciążliwości były jak najmniejsze".

Czujniki mówią jedno, mieszkańcy co innego

W momencie, kiedy głos zabrał Stanisław Barosz i poprosił o pytania z sali, w bardzo emocjonalnym wystąpieniu do działań firmy odniosła się jedna z mieszkanki. – Kiedy w 2010 roku o ile dobrze pamiętam, była u nas telewizja, pan obiecał, że do 2012 roku zakończycie grzebanie w hałdzie. Mamy rok 2025 i nie ma o tym ani widu, ani słychu. Mam poczucie, że robicie z mieszkańców Radlina idiotów. Mówi się o tym, że pył nie jest toksyczny, nie jest szkodliwy. Do jasnej cholery, coś co śmierdzi, brudzi, nie pozwala nam korzystać z naszych ogrodów i naszych tarasów, to chyba jest szkodliwe! A teraz mamy to już nawet w mieszkaniach. To, że co roku kupię sobie nowy komplet wypoczynkowy, ok, mnie na to stać. Ale co z naszym zdrowiem? Ja mam przewlekłe zapalenie górnych dróg oddechowych. Kto będzie ponosił za to konsekwencje? – pytała mieszkanka. – Czujniki, wykresy, wszystko to wygląda świetnie. Za chwilę nam wmówicie, że my mieszkamy w Aplach, że ta hałda to są Alpy i wszystko jest świetnie. Przestańcie z nas robić debili i weźcie się do roboty. My nie chcemy Barosza, nie chcemy tej firmy. Chcemy firmy, która będzie odpowiednio się tym zajmowała. Nie będzie brudu, smrodu – mówiła kobieta.

Stanisław Barosz chciał uspokoić sytuację, prezentując dane na wykresie, ale jednocześnie sugerował mieszkankę, że opowiada ona głupstwa. – To się sprowadza do jakichś opowieści rynkowych. Wszystkie instytucje: WIOŚ, Centralne Laboratorium, wszystkie badania, które wskazują na pył, potwierdzają się w badaniach, które my przeprowadzamy. Przeprowadzamy monito-

ring wszystkich możliwych gazów – zewnętrznych i wewnętrznych. Badamy wszystko, co się wydziela. Wydziela i będzie się wydzielać punktowe zapylenie, które nie wychodzi poza miasto. Są cztery czujniki w mieście, gdzie pani mieszka i wszystkie cztery są na zielono – mówił Stanisław Barosz, dodając, że w Radlinie działają jeszcze kopalnia, koksownia i elektrociepłownia, co w skrócie myślowym miało sugerować wpływ tych zakładów na jakość powietrza.

– Jeszcze raz potwierdzam państwu, że jesteśmy kontrolowani przez wszystkie instytucje, które są do tego upoważnione i wszystkie przeprowadzone dotychczas badania przez akredytowane laboratoria w tym kraju potwierdzają jednoznacznie, co też powiedział pan doktor z GIG-u, że to jest neutralne – mówił prezes zarządu Barosz – Gwimet, podkreślając, że czujniki pyłu znajdują się poza hałdą, a ich wyniki wskazują jednoznacznie, że pył nie wydostaje się poza obszar prac.

Zielone światło dla zespołu roboczego

W ostatniej części spotkania dyrektor kopalni Tomasz Tkocz zapowiedział oczekiwanie na pozwolenia ze Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, aby móc wyeliminować emisję z transportu. Obecny na spotkaniu członek zarządu powiatu Arkadiusz Skowron zaznaczył, że przed wydaniem decyzji chciał także poznać głos mieszkańców, aby w decyzjach zawrzeć odpowiednie warunki pozwoleń. Skowron zasugerował również powstanie zespołu roboczego, analogicznie do działającego w Rydułtowach, który skupia zarówno przedstawicieli urzędu miasta, powiatu, PGG oraz mieszkańców i spotyka się regularnie, aby mieszkańcy mieli jasny obraz tego, co dzieje się na hałdzie

oraz wiedzieli o planowanych działaniach. Do tego pomysłu odniósł się dyrektor kopalni Tomasz Tkocz, zaproponował organizację takich spotkań także w Radlinie. – Jeśli państwo będziecie mieli jakieś pomysły czy uwagi, to na tych spotkaniach będziemy to poruszać i będziemy pracować wspólnie, aby ten temat rozwiązać – zapowiedział dyrektor.

Radna powiatu Joanna Rduch-Kaszuba zaznaczyła, że nie wyobraża sobie, że to mieszkańcy mają jeszcze poświęcać swój czas i energię na rozwiązanie problemu, który wynika z działalności zakładu górnictwa. – Nie wyobrażam sobie, że mieszkańcy mają przychodzić z pracy i lecieć jeszcze na jakieś spotkania, wysyłać maile, dzwonić do starostwa. Myślę, że skoro macie monitoring i mówicie, że ten pył w jakimś obrębie się porusza (choć trudno uwierzyć, że pył zna granice administracyjne), to wydaje mi się, że powinniście sami to oceniać. Jeśli macie interwencje mieszkańców, dostaje to urząd miasta i starostwo, a urząd jest naszym przedstawicielem, to ja nie widzę potrzeby, że my mamy się jeszcze z wami spotykać i tłumaczyć wam, że my mamy kurz, pył. Widziałam ten pył. To jest tłuste, ciężkie do umycia. Współczuję tym mieszkańcom – zaznaczyła Joanna Rduch-Kaszuba.

– Ja mam inny pogląd niż pani radna. Bo nasi mieszkańcy mają prawo, oczywiście ci, którzy mają ochotę i czas, przyjść i skontrolować tę administrację. Możecie mi państwo wierzyć na słowo i bardzo się cieszyć, jeżeli ktokolwiek jeszcze wierzy w tym państwie jeszcze przedstawicielom władzy publicznej na słowo. Kto nie wierzy, może przyjść do urzędu i sprawdzić dokumenty, czy to co mówię jest prawdą. Ale nie każdy lubi chodzić po urzędach. Wtedy takie spotkania, jak to na tej sali,

gdzie jest państwa więcej i można się odezwać, a każde słowa mają swoją wartość. Można sprawdzić, co się dzieje. Dzisiaj padło dużo deklaracji i co do relacji między PGG i firmą, co się będzie działo na hałdzie. Treść decyzji, którą przedstawił w skrócie pan wicestarosta. Nie widzę niczego złego, abyśmy raz na kilka tygodni czy miesięcy mogli się spotkać – zapowiedział burmistrz. Pojawiły się jeszcze pytania o pokrycie ewentualnych kosztów czyszczenia posesji, na co przedstawiciel kopalni odpowiedział, że nie ma obecnie procedur ani możliwości finansowych takich działań ze strony zakładu. W podsumowaniu burmistrz jasno dał do zrozumienia, że miasto zawsze będzie stać po stronie mieszkańców.

„To nie atak na górnictwo”

– Ja pamiętam z lat 90. hałdę palącą się płomieniami i nie chciałbym aby nasze dzieci też musiały wdychać jak my efekty tego spalania. To jest nasz cel. Ktoś mi zarzucił, że chcę likwidacji górnictwa w Radlinie. Aż takiej władzy nie mam i to nie jest mój cel, bo też pochodzę z robotniczej rodziny, pewnie wy też macie w rodzinach osoby, które do emerytury dopracowały na kopalni. Nie można być cynikiem i mówić, że teraz to ma pachnieć, natomiast musimy też wspólnie zadbać i od tego się nie uchylam, aby kolejne pokolenia mogły w naszym mieście żyć, a nie kombinować, gdzie do jakiejś Istebnej czy Żywca wyjechać, bo tam jest czystsze powietrze. Musimy zadbać o siebie, a naszym interesem panie dyrektorze jest interes mieszkańców. To nie jest atak na górnictwo, aczkolwiek jak będzie trzeba to zawsze interes mieszkańców postawimy wyżej – podsumował Zbigniew Podleśny.

Szymon Kamczyk



Sporym zainteresowaniem dzieci cieszyła się gra w zbijaka. Była to jedna z wielu festynowych atrakcji.



Podczas festynu przygotowano wiele atrakcji

W Szkole Podstawowej w Gorzycach zaprosili rodziców i dzieci na aktywny festyn

W środę 11 czerwca przy Szkole Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Gorzycach odbył się festyn szkolny, w który zaangażowała się cała społeczność, od rodziców, przez nauczycieli, po uczniów.

Festyn odbył się w formule sportowej, bo wiele z przygotowanych atrakcji działo się na boiskach, zarówno tych szkolnych, jak i boisku Czarnych Gorzyce, tuż „za miedzą”. Na festyn zaprosiła Rada Rodziców SP1, która we współpracy z dyrekcją Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gorzycach zorganizowała wiele ciekawych aktywności. W organizacji festynu pomogli także: Rada Sołectwa Gorzyce, GCK oraz klub Czarny Gorzyce, a także Policja, bo można było nie tylko zobaczyć, ale także usiąść za kierownicą policyjnego radiowozu.

Podczas festynu na boiskach odbywały się mecze i zabawy. Dzieci mogły korzystać także z dmuchanego miniboiska Czarnych Gorzyce. Była dmuchana zjeżdżalnia, zaplatanie warkoczyków oraz malowanie twarzy. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się stoiska gastronomiczne, wśród których znalazły się m.in. popcorn i wata cukrowa, zakręcone ziemniaki i pyszne ciasta. Wydarzenie cieszyło się wielkim zainteresowaniem gorzyckiej społeczności, a wszystkie atrakcje były oblegane przez najmłodszych.

(ska)

W temacie utworzenia drogi S45 w miejscach DK45 interpelację poselską składał ostatnio Michał Woś z PiS. Argumentował, że DK45, nie jest w stanie sprostać rosnącym wymaganiom transportowym, zwłaszcza w kontekście międzynarodowego ruchu z Czech.

Poseł zwrócił się o uwzględnienie w Rządowym Programie Budowy Dróg Krajowych budowy drogi ekspresowej S45 na odcinku Racibórz – A4 i dalej w kierunku Opola i S8. Mogłaby stanowić kluczowe rozwiązanie w kwestii poprawy komunikacji i odciążenia głównych tras w regionie GOP i ROW. Woś wskazał na znaczenie takiej inwestycji dla rozwoju gospodarczego, poprawy bezpieczeństwa na drogach oraz zmniejszenia presji na A1 i A4.

Argumenty przemawiające za budową S45 w tej lokalizacji to:

1. Odciążenie węzła Sośnica i poprawa płynności ruchu. Korki w tym miejscu wpływają na płynność ruchu nie tylko w rejonie GOP i ROW, ale także w skali ogólnokrajowej. Budowa drogi ekspresowej S45, prowadzącej z Raciborza do A4, umożliwiłaby rozproszenie części ruchu tranzytowego i regionalnego.
2. Poprawa skomunikowania Raciborza i południowego Śląska. Racibórz, jak i południowe rejony województwa śląskiego mają słabe połączenia z autostradą A4. Przejazd w kierunku węzła A4 w Gliwicach odbywa się obecnie drogami lokalnymi lub za pomocą DK45, które nie spełniają oczekiwań w zakresie przepustowości.
3. Usprawnienie transportu międzynarodowego. Obecnie droga krajowa DK45 pełni istotną funkcję w ruchu tranzytowym

z Czech do Wrocławia i dalej do portów w Szczecinie oraz Świnoujściu. Wciąż rosnące natężenie ruchu międzynarodowego wymaga budowy drogi ekspresowej.

4. Poprawa dostępu do głównych arterii komunikacyjnych. Zbudowanie drogi ekspresowej S45 z Raciborza do A4 skróciłoby czas podróży z południowych rejonów Śląska do innych głównych szlaków, takich jak S8 czy A1.
5. Wsparcie dla rozwoju regionu. Lepsza infrastruktura drogowa w tym regionie mogłaby wspierać rozwój gospodarczy i przyciągać inwestycje.
6. Redukcja czasu przejazdu. Jak wynika z obliczeń ekspertów, wprowadzenie drogi ekspresowej S45 skróciłoby czas przejazdu z Raciborza do węzła A4, a także z Opola do Wrocławia.
7. Korzyści dla Opolszczyzny. Województwo opolskie, które z racji swojej lokalizacji stanowi istotny element w komunikacji między południową Polską a Czechami oraz w kierunku Wrocławia i portów zachodnich, zyskałoby na budowie S45. Opolszczyzna zmagająca się z niedostatecznym połączeniem z siecią dróg ekspresowych i autostrad, co utrudnia rozwój regionu.

18 mld zł

Bruksela da Polsce na drogi

Nie ma planów, nie ma pieniędzy

Na interpelację udzielił odpowiedzi z upoważnienia Ministra Infrastruktury Stanisław Bukowiec Sekretarz Stanu. Podał, że budowa drogi ekspresowej S45 w relacji Racibórz – A4 nie jest uwzględniona w obecnie obowiązującym rozporządzeniu Rady Ministrów ani w żadnym programie



■ Poseł PiS – Michał Woś uważa, że budowa S45 byłaby impulsem rozwojowym dla regionu

rządowym. Nie są zapewnione żadne źródła finansowania dla tej inwestycji ani na prace przygotowawcze, ani tym bardziej na prace związane z jej budową.

Natężenie ruchu na drodze krajowej nr 45 jest mniejsze od głównych korytarzy komunikacyjnych w regionie, wobec czego nie ma uzasadnienia do rozbudowy drogi krajowej na całym ciągu, nie mówiąc o budowie drogi ekspresowej.

W ciągu istniejącej drogi krajowej nr 45 są podejmowane intensywne działania ukierunkowane na zwiększenie przepustowości, komfortu podróży i bezpieczeństwa wszystkich użytkowników ruchu.

Przebudowa Roszkowa

Do najważniejszych zadań z tego obszaru należą planowane i realizowane kompleksowe przebudowy/rozbudowy z dostosowaniem do wymaganych przepisami parametrów,

w powiecie raciborskim na odcinku: Zabełków – Roszków – w województwie śląskim; Ciężkowice oraz Krapkowice – Rogów Opolski – na południe od A4 w województwie opolskim, sąsiadującym z już oddanym do użytku po rozbudowie odcinkiem Rogów – Opole Południe, a także z uwzględnieniem odcinka w Krapkowicach wymagającego odbudowy na skutek powodzi we wrześniu ubiegłego roku.

Będzie nowy pomiar

Na odcinkach dróg administrowanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad przeprowadzany jest nowy Generalny Pomiar Ruchu (GPR), który stanowić będzie podstawowe źródło informacji o ruchu drogowym w Polsce. Dopiero jego wyniki wskażą kierunki szczegółowej analizy obecnego układu na istniejącej sieci dróg krajowych i mogą stanowić podstawę do ewentualnych analiz.

Zamiast krajówki miałyby być eska? Pytanie o przyszłość DK45

Dodatkowo realizowane są punktowe zadania ukierunkowane na poprawę bezpieczeństwa, a w ramach Programu Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej 2021 – 2024 w ciągu kilku ostatnich lat doświetlono przejścia dla pieszych, co przyczynia się do zwiększenia widoczności pieszych a w konsekwencji zwiększa bezpieczeństwo ruchu.

Unia skąpi grosza

Środki unijne, z uwagi na premiowanie przez KE bardziej ekologicznych środ-

ków transportu, zostały w obecnym okresie programowania 2021-2027 znacznie ograniczone. W programie operacyjnym określającym wsparcie UE dla projektów Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zapisano ok. 18 mld zł, wobec ok. 43 mld zł, w podobnym programie operacyjnym na perspektywę 2014 – 2020. Resort infrastruktury spodziewa się, że w kolejnych okresach programowania dofinansowanie UE na inwestycje drogowe będzie mało.

(oprac. m)

Wyniki Generalnego Pomiaru Ruchu

Te z lat 2020/2021 wskazują, że natężenie ruchu na terenie A1 oscylowało między 24 721 poj./dobę na odcinku w. Bytom – w. Zabrze, do maksymalnej wartości 57 450 poj./dobę na odcinku w. Gliwice Sośnica – w. Knurów.

Natężenie ruchu na terenie A4 oscylowało między 40 068 poj./dobę na odcinku w. Bojków – w. Gliwice Sośnica, do maksymalnej wartości 105 033 poj./dobę na odcinku na terenie Katowic. Z kolei natężenie ruchu w ciągu dk nr 45 oscylowało między 3 949 poj./dobę na odcinku obwodnicy Kluczborka, do maksymalnej wartości 16 781 poj./dobę na odcinku Opole – Zawada.

Pociągiem z Rybnika do Rijeki

Sprawdziliśmy, ile naprawdę kosztuje podróż z Polski do Chorwacji i jak wypada porównanie z samolotem i samochodem

REGION Nowe połączenie kolejowe z Polski do Chorwacji to prawdziwa gratka dla miłośników podróży bez korków i stresu. Pociąg do Rijeki zatrzyma się także w Rybniku, Wodzisławiu i Chałupkach. Ile kosztuje taka wyprawa i czy to się opłaca bardziej niż samochód lub samolot? Porównaliśmy wszystkie opcje.

CZY TO SIĘ OPŁACA?



Koszt podróży pociągiem z Polski do Chorwacji - ceny biletów dla singla, pary oraz rodziny

Pociąg z Polski do Chorwacji po raz pierwszy ruszy w trasę 27 czerwca. Skład rozpocznie swój bieg w Warszawie Zachodniej, a zakończy w Rijecie. Po drodze pociąg zatrzyma się w naszym regionie, m.in. na stacjach w Rybniku, Wodzisławiu Śląskim i Chałupkach. Ile będzie kosztował przejazd?

Odpowiedź nie jest jednoznaczna - wszystko zależy od terminu, klasy, miejsca w wagonie sypialnym itd. Sprawdziliśmy, ile za bilet zapłaci singiel, para lub rodzina z dwojgiem dzieci (jedno w wieku powyżej 6 lat, jedno w wieku poniżej 6 lat, ale z biletami na osobne siedzenie). Braliśmy pod uwagę w miarę niedrogie i dostępne terminy w pierwszym tygodniu lipca. Oto, czego się dowiedzieliśmy z serwisu sprzedażowego biletów PKP Intercity:

1 LIPCA

- odjazd z Rybnika - 17:50
- czas podróży - 16 godzin i 13 minut
- singiel - 215,07 zł
- para - 430,14 zł
- rodzina (2 dorosły, 2 dzieci) - 860,28 zł

3 LIPCA

- odjazd z Rybnika - 17:50
- czas podróży - 16 godzin i 13 minut
- singiel - 171,97 zł
- para - 343,94 zł
- rodzina (2 dorosły, 2 dzieci) - 687,88 zł



Podróż samochodem

Podróż samochodem z Rybnika do Chorwacji zajmuje około 9 godzin - bez postojów. W praktyce, przy uwzględnieniu przerw na tankowanie i posiłek, czas podróży może zwiększyć się do około 11-12 godzin.

Przed podróżą trzeba kupić winiety:

- Czechy (10-dniowa) - 590 koron czeskich (ok. 102 zł)
- Austria (10-dniowa) - 12 euro (ok. 51 zł)
- Słowenia (miesięczna; dostępne są winiety tygodniowe lub miesięczne) - 32 euro (ok. 137 zł)

W kalkulacji trzeba uwzględnić również opłaty autostradowe w Chorwacji. Odcinek Zaprešić (A2) - Rijeka (A6) kosztuje 9,2 euro (ok. 40 zł).

Razem winiety i bramki: 330 zł.

Jeśli chodzi o paliwo, wiele zależy od jego rodzaju (benzyna, LPG, diesel) oraz bieżących cen, a także właściwości auta oraz stylu jazdy. Dystans w jedną stronę, z Rybnika do Rijeki, to 850 kilometrów. W przypadku LPG można założyć cenę ok. 4 zł/litr (uwzględniając niższą cenę w Polsce i wyższą za granicą), co przy średnim spalaniu 10 litrów/100 km przełoży się na koszt 340 zł. W przypadku benzyny i diesla cena będzie odpowiednio wyższa (przy czym spalanie jest niższe niż w przypadku LPG). Orientacyjne, aktualne ceny paliw w Czechach, Austrii, Słowenii i Chorwacji:

- **1 LITR PB 95** - Czechy - 5,84 zł, Austria - 6,37 zł, Słowenia - 6,16 zł Chorwacja - 6,03 zł
- **1 LITR DIESLA** - Czechy - 5,61 zł, Austria - 4,26 zł, Słowenia - 6,16 zł, 5,48 zł

Razem koszt podróży samochodem z Rybnika do Rijeki, przy uwzględnieniu kosztów zakupu paliwa, winiet oraz opłat autostradowych w Chorwacji - 770 zł (najtańsza opcja z autem na gaz). Dla rodziny z dwojgiem dzieci koszt takiej podróży jest porównywalny z pociągiem. W przypadku innych rodzajów paliwa, podróż pociągiem będzie jeszcze korzystniejsza, jeśli brać pod uwagę same koszty. Gorzej, jeśli popatrzeć na czas podróży.

Trzeba również wziąć pod uwagę, że dla większości podróżnych Rijeka nie będzie ostatecznym celem podróży. Przesiadki z pociągu na autobus/pociągi innych relacji/busy wiążą się z pewną uciążliwością i wydłużają (i tak znaczący) czas podróży. W przypadku auta czas podróży nie będzie rósł aż tak bardzo. Na miejscu mamy również samochód, dzięki któremu możemy swobodnie zwiedzać okolicę.



Podróż samolotem

Trudno porównywać podróż samolotem do podróży pociągiem czy samochodem. Raz, że ceny biletów na ten sam lot mogą różnić się znacząco w zależności od tego, kiedy będziemy je sprawdzać. Dwa, że w przypadku podróży samolotem koszty rosną wraz z większą liczbą bagaży, które zabierzemy w drogę. Obecnie najtańszy bilet z Katowic do Zadaru możemy kupić za 197,46 zł (2 lipca) lub 235,72 zł (4 lipca). Paliwo i parking to kolejne 150 zł. Lot trwa 1 godzinę i 40 minut, ale w kalkulacji musimy wziąć pod uwagę dojazd na lotnisko z wyprzedzeniem, co zwiększa czas podróży do około 4-5 godzin.

Można z zaokrągleniem założyć, że singiel doleci z Katowic do Zadaru za około 350 - 400 zł (bilet lotniczy, paliwo na dojazd do Katowic, opłata za parking w Katowicach).

W przypadku podróży rodziny z dwojgiem dzieci koszt zakupu biletów lotniczych rośnie do około 825 zł, uwzględniając pozostałe koszty (parking, paliwo do Katowic, zbliżamy się do kwoty około 1000 zł.

Pociąg z Polski do Chorwacji

- najważniejsze informacje

Przypomnijmy, pociąg będzie kursował w okresie od 27 czerwca do 29 sierpnia (odjazd z Polski)/31 sierpnia (odjazd z Rijeki), cztery razy w tygodniu - we wtorki, czwartki, piątki i niedziele. Powrotne połączenia realizowane będą w poniedziałki, środy, piątki i niedziele.

Rozkład jazdy pociągu z Polski do Chorwacji

- 14:11 - Warszawa Zachodnia
- 15:06 - Opoczno Południe
- 15:35 - Włoszczowa Północ
- 16:07 - Zawiercie
- 16:27 - Dąbrowa Górnicza
- 16:42 - Sosnowiec Główny
- 17:01 - Katowice
- 17:20 - Tychy
- 17:50 - Rybnik
- 18:04 - Wodzisław Śląski
- 18:23 - Chałupki
- 18:30 - Bohumin
- 18:51 - Ostrava hl.n
- 18:59 - Ostrava-Svinov
- 19:26 - Hranice na Morave
- 19:49 - Prerov
- 20:08 - Otrokovice
- 20:21 - Stare mesto u Uher-skeho Hradiste
- 20:38 - Hodonin
- 20:55 - Breclav
- 21:55 - Wien Hbf
- 22:45 - Wien Westbahnhof
- 23:55 - Wr. Neustadt Hbf
- 2:30 - Graz Hbf
- 3:31- Maribor
- 3:52 - Pragersko
- 5:18 - Celje
- 5:43 - Zidani Most
- 6:45 - Ljubljana
- 7:50 - Postojna
- 8:37 - Pivka
- 8:53 - Illirska Bisrica
- 9:07 - Sapljana
- 9:47 - Opatija Matulji
- 10:03 - Rijeka

Z powyższego wynika, że pociąg jawi się jako tania opcja podróży zarówno dla singłów, jak i par oraz rodzin.

Dla rodzin z dziećmi równie opłacalną, ale już znacznie bardziej elastyczną formą

transportu jest samochód (zwłaszcza na gaz). Dodatkowo zyskujemy dużą swobodę przemieszczania się na miejscu.

Koszt podróży samolotem jest porównywalny do podróży pociągiem lub samocho-

dem. Zdecydowanie plusem jest krótki czas podróży. Na minus - ograniczenie bagażu i uzależnienie od lokalnych środków transportu.

ŚLĄSKIE ROD

Żory tracą porodówkę,

Oddziały położnicze w mniejszych miastach znikają z mapy Polski. W Żorach tygodniami nie przychodziło na świat ani jedno dziecko. Ale to nie tylko lokalna historia – to diagnoza stanu całego kraju.

Szpitalne porodówki w mniejszych miastach znikają z mapy Polski. Od końca 2017 roku zamknięto już 22 oddziały. Wraz z końcem lipca 2025 roku zniknie kolejny – w Żorach. Powody? Nierentowność wynikająca z kryzysu demograficznego, zmiany kulturowe w modelach związków oraz depopulacja regionu śląskiego. Skutki są widoczne już teraz: przyszłe mamy muszą jeździć do ościennych miast, by urodzić dziecko. Położne – jeśli nie zmienią zawodu – odchodzą do większych placówek. W Żorach bywały tygodnie, gdy nie urodziło się ani jedno dziecko. Skoro nie ma porodów, nie ma pracy. Panaceum na kryzys demograficzny, który uwidacznia się w salach porodowych, NFZ jeszcze nie zaproponowało, choć "pacjent" już od dawna potrzebuje leczenia na cito.

„Tu się urodziłam – tu już nie urodzę”. Żory żegnają porodówkę

– Jestem bardzo zadowolona z przebiegu porodu i opieki okołoporodowej. Zaproponowano mi znieczulenie, ale nie skorzystałam – poszło bardzo sprawnie. Jestem żorzanką od urodzenia, więc wiadomość o zamknięciu oddziału bardzo mnie rozczarowała – mówi Patrycja Podzorska, mama Remigiusza.

Szpitalne korytarze wypełnia cisza. Uda mi się

porozmawiać z Patrycją, choć kierowniczka oddziału informuje chwilę później, że dziś miało jeszcze miejsce cesarskie cięcie. W tle widzę zakurzone łóżka, nowy aparat USG i zdjęcia śmiejących się niemowląt na ścianach – jakby patrzyły z nadzieją, że coś jeszcze da się uratować.

Oddział noworodków i wcześniaków w 60-tysięcznych Żorach przyniósł 5 milionów złotych straty. Porody są tam tak rzadkie, że zdarzały się tygodnie bez ani jednych narodzin. Z perspektywy systemu sprawa jest prosta – brak porodów oznacza brak finansowania z NFZ. Ale pod powierzchnią tej finansowej kalkulacji kryje się więcej: kryzys demograficzny, strukturalne wyludnianie się śląskich miejscowości, odpływ młodych ludzi do większych ośrodków. Ponadto nadziei na lepsze jutro nie podtrzymują liczby. Zastępowalność pokoleń w Polsce jest iluzją – przy wskaźniku dzietności 1,16 (GUS, 2023), a potrzebne jest minimum 2,1. Problemy ogólnokrajowe widać tu jak w soczewce.

Żory nie są wyjątkiem. W lipcu 2023 roku szpitale w Knurowie i Pyskowicach połączyły się w Zespół Szpitali Powiatu Gliwickiego. Dlaczego? Ten pierwszy przyniósł 3,9 mln zł strat, drugi – aż 9,1 mln.

Nad żorską porodówką miecz Damoklesa wisiał od dawna – liczba poro-

dów spadła tu z 850 w 2019 roku do 350 w 2024, czyli o niemal 60%. Zamykane oddziały wygenerowały 5,2 mln zł strat. Po zamknięciu zostanie tylko nostalgia, w końcu placówka działa 40 lat i przyszło tutaj na świat parę pokoleń mieszkańców. Ale w takich sytuacjach sentymentu się nie wycenia.

– To na pewno nie są łatwe decyzje, trudno zamykać się porodówkę na której urodziły się nasze dzieci, czy wnuki. To są emocjonalne decyzje – zatem trudne, ale konieczne, biorąc pod uwagę sytuację finansową spółki. Musieliśmy w ostatnich latach dopłacać milionowe kwoty z budżetu miasta na oddziały, które nie są już rentowne. Ale też inne oddziały nie były w stanie pokryć tej kwoty – komentuje Adrian Lubczyk, główny specjalista do spraw promocji i mediów z Urzędu Miasta w Żorach.

Nowoczesna porodówka kontra rzeczywistość małych miast

Wchodzę na 4. piętro Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Nr 3 w Rybniku, gdzie mieści się między innymi porodówka – świeżo po remoncie. Celem na najbliższe lata jest podniesienie poziomu referencyjności oddziału neonatologicznego z pierwszego na drugi stopień, by móc zapewnić profesjonalną opiekę wcześ-



■ Doktor Krzysztof Dąbrowski, kierownik traktu porodowego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Rybniku, zamknięciu porodówki w Żorach większość przyszłych mam z tego miasta zdecyduje się na poród w Rybniku.

śniakom urodzonym przed 32. tygodniem ciąży. Kobiety mogą tutaj korzystać z wanny porodowej, rodzic wertykalnie, ale są też sale aromaterapeutyczne. Ktoś by powiedział "full wypas"? Tak, i jakby tego było mało, jest również dostępna odrębna sala dla przyszłych ojców. Opinia? – Przyszłe mamy przyjeżdżają tutaj z Wodzisławia i innych ościennych miejscowości, ale też z całego województwa, choć turystyka porodowa to w Polsce zjawisko coraz częstsze – to widać ją tutaj w rybnickiej mikroskali – mówi dr n. med. Krzysztof Dąbrowski – kierownik traktu porodowego.

– Jesteśmy po prostu bar-

dzo profesjonalni w tym co robimy, ważnym wizerunkowym atrybutem jest też remont szpitala, który na tle innych placówek, zazwyczaj z tamtej epoki, może być pozytywnie odbierany. Tutaj będą trafiać żorzanki decydujące się rodzic 14 kilometrów od swojego domu – mówi doktor Krzysztof Dąbrowski.

– Staramy się przyciągnąć kobiety również tym, iż mogą rodzić w różnych pozycjach – dodaje Ewa Adamiec – Poniewierka, kierownik oddziału neonatologii. – Czasami się zdarzy, że kobieta ma własny plan porodu, i ma pewne wyobrażenia, zatem szanujemy to, jeśli chce mieć puszczonej muzycz-

kę – tak robimy. Jeśli chce skorzystać z aromaterapii, to proponujemy. Słuchamy oczekiwań i w miarę możliwości to realizujemy. Mamy nowoczesny sprzęt, sale są dwuosobowe, jest klimatyzacja! Co w wakacje jest doceniane przez pacjentki (śmiech) – dodają lekarze ze szpitala w Rybniku.

Dostrzegam kątem oka położną, około 60-letnią, pieczołowicie segregującą drobne kartony na części. Podśledziła moją rozmowę z doktorem Dąbrowskim i nagle wtrąca: "Ludziom się wydaje, że my tylko przyjmujemy porody, a tutaj jest kupa innej roboty". Na oddziale położniczym – ginekologicznym

ZI W BÓLACH

...kto będzie następny?



...m Nr 3, przewiduje, że po
bniku

i onkologicznym w sumie pracuje 45 położnych, po dwie na zmianę. Rozmawiam z kolejną – ma 25 lat stażu, na oddziale widziała wszystko, tłumaczy mi zdecydowanym głosem: "Proszę pana, u nas zawsze muszą być dwie na położniczym, dwie na ginekologii, i po dwie na porodówce i patologii ciąży. My tutaj dwunastki mamy i naprawdę się nie nudzimy".

W ubiegłym roku w Rybniku przyszło na świat prawie 900 dzieci – w porównaniu z 2023 – jest górka – urodzonych było 588. Małym optymizmem powiało też w Wodzisławiu Śląskim pod koniec 2024, choć trudno popadać w

tony samozadowolenia – to 788 aktów urodzeń, w porównaniu z 721 w 2023 – może dawać promyk nadziei, na tle ogólnopolskich danych to cały czas tylko idealistyczne wyobrażenie, że się coś zmieni. Nadziei nie widać też w Jastrzębiu–Zdroju, pięć lat temu liczba urodzeń wynosiła tam około 648, a w 2024 liczba ta spadła do 407. Kontrastujące i odwrotnie proporcjonalne pozytywy widać w Raciborzu, tam w 2024 roku sporządzono 704 akty urodzenia, w porównaniu z 237 w roku 2023.

Zawód z misją, bez przyszłości? Położne w systemowym potrzasku

Po 31 lipca z porodówki w Żorach nie skorzysta już żadna kobieta. Pracę straci kilkanaście położnych. Co dalej? Najpewniej – emigracja zarobkowa do większego ośrodka. Ale nie wiadomo, czy w zawodzie. Z danych z 2023 roku wynika, że ze 110 absolwentek położnictwa na Śląskim Uniwersytecie Medycznym, jedynie 15 rozpoczęło pracę. Pozostałe – zrezygnowały lub wybrały inne ścieżki.

Zastępowalność pokoleń w tym zawodzie to także problem systemowy. W małych oddziałach – dramatyczny. Przykład: w Szpitalu Miejskim w Siemianowicach Śląskich 28% położnych w 2023 roku nie przyjęło ani jednego porodu. Średnio – dwa porody miesięcznie. Położnych mamy zatem za dużo, ale nie chcą pracować w małych szpitalach. Brakuje też rozszerzonych kompetencji medycznych na tym

kierunku – a średnia wieku w zawodzie to ponad 51 lat.

Rozmawiam z Katarzyną – studentką IV roku Uniwersytetu Jagiellońskiego i położną pracującą na sali porodowej w jednym z większych szpitali w Krakowie o III stopniu referencyjności (chce zachować anonimowość). Tłumaczy mi, że kryzys demograficzny odczuwają nawet tam. "Zdarzają mi się dyżury bez ani jednej pacjentki, co kiedyś było nie do pomyślenia. To mocno razi w oczy i jest jednocześnie przerażające. Ponadto znalezienie pracy po studiach nie jest łatwe. położnych jest dużo, a miejsc pracy coraz mniej. Tu liczy się szczęście i manifestacja (pół zartem i pół serio)".

– Może mnie za to zlinzczują, ale trzeba znaleźć inne rozwiązania – mówi Mateusz Sieradzan, "Pan Pielęgniarka", bloger, pielęgniarz, ratownik, ojciec szóstki dzieci. – Zawód położnej trzeba potraktować jak specjalizację pielęgniarską. Wiem, że to niepopularne, ale pozwoli kobietom się przebranżowić. Bo położna nie może ot tak pracować na oddziale internistycznym z pacjentami 80+, a sytuacje takie mają miejsce. Trzeba rozwiązań legislacyjnych – mówi.

Propozycja internetowego blogera – pielęgniarza nie jest ani pionierska, ani bulwersująca – już niejednokrotnie padała w przestrzeni publicznej. Dwa lata temu mówiła o tym Beata Pięta. Prezes Polskiego Towarzystwa Położnych powiedziała, że "dobrym kierunkiem działań było zwiększenie kompetencji

położnych, m.in. do pracy w szpitalach oddziałach ratunkowych, gdzie również są pacjentki ciężarne oraz pacjentki ginekologiczne". – Choć może to brzmi pragmatycznie, to niesie ze sobą poważne zagrożenia – takie jak rozmycie tożsamości zawodowej położnej – komentuje Izabela Dembińska – położna, psycholożka, specjalistka opieki ginekologiczno – położniczej. – Przecież położna to zawód z własną ustawą, samorządem, kodeksem etyki i misją społeczną. Nie jest pielęgniarką z dodatkowymi kompetencjami – jest specjalistką od zdrowia kobiet na każdym etapie życia – dodaje. Jak podkreśla "Magazyn Pielęgniarki i Położnej", pomysł szybkiego przekwalifikowania nie tylko dewaluuje ten zawód, ale też "ignoruje lata kształcenia, praktyki klinicznych i zaangażowania".

Kiedy za mało dzieci – porodówka znika z mapy

Wszystko, co mogło podciąć skrzydła małym porodówkom, już się wydarzyło – depopulacja Śląska, znikoma liczba urodzeń. Jakby tego było mało, w ubiegłym roku pojawił się pomysł wprowadzenia przez Ministerstwo Zdrowia limitu 400 porodów rocznie na oddziałach położniczych. Jeśli liczba porodów spadłaby poniżej tego progu, oddział miałby zostać zlikwidowany.

Na szczęście rozwiązanie to spotkało się z krytyką ze strony dyrektorów placówek, a przepisy ostatecznie nie weszły w życie. Minister Zdrowia Izabela Leszczyna zapowiedziała,

że o losach i przyszłości porodówek będą decydować zespoły działające przy wojewodzie. – My w skali Rybnika jesteście tutaj bardzo spokojni, ale na pewno są jakieś szpitale, szpitaliki, które tej skali nie przekroczą – wyjaśnia dr n. med. Krzysztof Dąbrowski, kierownik traktu porodowego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego Nr 3 w Rybniku.

Według oficjalnych danych GUS – u i Fundacji Rodzić po Ludzku, liczba porodów w 2023 roku spadła poniżej 270 tysięcy. Przyszłość demograficzna jest przesądzona – problem będzie się pogłębiał. To sygnał dla samorządów, które próbują w różnym stopniu i skuteczności zarządzać kryzysem. Przykładem może być Sosnowiec, który wprowadził akcję DemoTrendy – inicjatywę mającą na celu spowolnienie wyludnienia się miasta i zachęcenie młodych do posiadania dzieci. To jednak również wyraźny sygnał dla systemu ochrony zdrowia – i dla niepewnej przyszłości szlachetnego, misyjnego zawodu położnej. Jeszcze dziesięć lat temu w Polsce działało ponad 400 oddziałów położniczych. Dziś ich liczba znacznie się zmniejszyła. W wielu miejscowościach, takich jak Żywiec, Kępno czy Wąbrzeźno, oznacza to nie tylko brak porodówki, ale też nasuwające się pytania etyczne – co z kobietami, u których rozpoczyna się poród, a najbliższy oddział znajduje się w sąsiednim mieście oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów? – My akurat mamy takie warunki aglomeracyjne na Śląsku, że

szpitale jest bardzo dużo w promieniu kilkunastu kilometrów. Ale wiem, że są miejsca w Polsce, gdzie te szpitale leżą na peryferiach i istnieje realna szansa, że ktoś po prostu nie zdąży dojechać – tłumaczy dr n. med. Krzysztof Dąbrowski.

– Dobrą praktyką teraz będzie porozumienie się z placówkami ościennymi, gdzie działają porodówki o wyższej referencyjności. Tak, by przyszłe mamy mogły bezpiecznie tam dotrzeć – komentuje Katarzyna Siemieniec, prezeska Miejskiego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Żorach. Znaków zapytania jest tu wiele, a rozwiązań – jak na lekarstwo. Choć Ministerstwo Zdrowia formalnie nie narzuciło limitu 400 porodów, to odpowiedzialność za funkcjonowanie oddziałów spada dziś głównie na politykę poszczególnych samorządów. Może jednak jednolity kierunek systemowych zmian zaproponowany odgórnie byłby lepszy? Na odpowiedzi przyjdzie nam jeszcze poczekać, ale jedno jest pewne – będziemy obserwować dalsze, systematyczne zamykanie kolejnych małych porodówek w Polsce. Tyle tylko, że zamykając drzwi oddziałów, nie rozwiązujemy systemowych problemów. Za głuchą ciszą w małych szpitalach, zakurzonymi aparatami do USG, czy obrazkami śmiejących się dzieci w ciemnych korytarzach stoi pogłębiający się kryzys zaufania lokalnych społeczności do państwowych instytucji. Kryzys, który trudno będzie zażegnać.

Mateusz Macierakowski – reporter, socjolog, twórca internetowy

Tańce, śpiewanie i dużo zabawy na festynie szkolnym w Zawadzie

WODZISŁAW ŚL. Społeczność Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 w Wodzisławiu Śląskim (Zawada) bawiła się na festynie, który połączył występy artystyczne uczniów z licznymi atrakcjami oraz aktywnościami sportowymi.

■ Podczas festynu rozstrzygnięto szkolny konkurs plastyczny. Na zdjęciu laureaci nagród.



Podczas festynu swoje układy taneczne i muzyczne zaprezentowały dzieci i młodzież z prawie

wszystkich klas, zarówno przedszkola, jak i szkoły podstawowej. Dzieci zagrały przed rodzicami

także spektakl „Żabki i ich łąkowi przyjaciele”, którym przedszkolaki z Zawady wygrały tegoroczny

przeгляд teatralny MASKA w swojej kategorii wiekowej. Podczas festynu wręczono również nagrody w

szkolnym konkursie plastycznym.

Oprócz występów przygotowano liczne atrakcje, zarówno dla tych młodszych, jak i starszych uczestników. Były dmuchańce, strefa gastronomiczna z lodami, watą cukrową, popcornem i szkolną kawiarenką. Na boisku można było nie tylko wziąć udział w zmaganiach na hokejowym torze przeszkód, ale także pograć w piłkę nożną i siatkówkę oraz wejść w duże dmuchane kule i stoczyć bezpieczny odbijany pojedynek. Swoje stanowisko przygotowali również pasjonaci z gru-

py Łucznicy Zawada. Tam dzieci i ich rodzice próbowali sił w strzelaniu z łuku. Wydarzenie było okazją do odwiedzin szkoły przez przebywającą w Wodzisławiu Śląskim delegację z tureckiej Alanyi. Dzieci z Turcji chętnie brały udział w zabawach i konkurencjach, a także całkiem nieźle radziły sobie na stanowisku łuczniczym. Festyn został zorganizowany przez Radę Rodziców ZSP1 we współpracy z dyrekcją, a także ze wsparciem Rady Dzielnic, grupy Łucznicy Zawada oraz darczyńców.

(ska)



■ Była to również okazja do strzelania z łuku.



■ Podczas festynu zaprezentowano m.in. pokazy taneczne i występy muzyczne.

Ponad 800 tys. zł na aktywizację zawodową w powiecie wodzisławskim



■ Część środków zostanie przeznaczona na szkolenia, np. opiekunów osób starszych. FOTO: FREEPIK

POWIAT Blisko milion złotych trafi do mieszkańców powiatu wodzisławskiego w ramach programów wspierających zatrudnienie. Urząd Pracy będzie m.in. finansował staże, szkolenia i zakładanie działalności gospodarczej.

Powiatowy Urząd Pracy w Wodzisławiu Śląskim pozyskał w 2025 roku ponad 800 tys. zł na wsparcie dla osób bezrobotnych i poszukujących pracy. Środki te zostaną przeznaczone na realizację trzech programów aktywizacyjnych, obejmujących różne grupy mieszkańców i formy wsparcia. Celem jest promocja zatrudnienia, przeciwdziałanie skutkom bezrobocia oraz ułatwienie powrotu na rynek pracy.

Największa część środków – ponad 525 tys. zł – została przeznaczona na "Program aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych zamieszkujących na wsi". W ramach tego projektu przewidziano m.in. prace interwencyjne, staże oraz bezzwrotne środki na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

Z myślą o osobach w wieku 50+ realizowany będzie „Program aktywizacji zawodowej bezrobotnych i poszukujących pracy 50+”. Obejmuje on szkolenia (np. opiekun osoby starszej), staże i dofinansowania zatrudnienia. Na ten cel przeznaczono ponad 174 tys. zł.

Odrębny program, skierowany do spółdzielni socjalnych i przedsiębiorstw społecznych, ma na celu

wspieranie tworzenia miejsc pracy. Przewidziano refundację składek ZUS dla 18 osób – z budżetem 110 tys. zł.

Osoby zainteresowane udziałem w programach mogą uzyskać szczegółowe informacje w siedzibie Powiatowego Urzędu Pracy przy ul. Józefa Michalskiego 12 w Wodzisławiu Śląskim lub pod numerami telefonów wskazanymi w komunikacie.

Na koniec kwietnia 2025 roku stopa bezrobocia w powiecie wodzisławskim wynosiła 5,2% (w sąsiednim powiecie raciborskim 3,8%, w województwie śląskim 3,8%, a w Polsce 5,2%).

źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl., oprac. ż

Zacne urodziny! Mieszkańcy świętowali 730-lecie

GOGOŁOWA W sobotę, 14 czerwca odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 730-lecia Gogołowej.

Wydarzenie odbyło się na boisku sportowym w Gogołowej. Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą. Miejscowość jest jedną z trzech, które wchodziły w skład gminy Mszana. - To są trzy siostry: Mszana, Połomia i Gogołowa, na których czele stoją trzy dziewczyny (sołtyski) - Ilona, Ania i Mirka. I jak w każdej rodzinie, ktoś jest starszy a ktoś młodszy - mówił nam wójt Mirosław Szymanek. Sołectwo jest najmniejsze w gminie Mszana, liczy około 1100 mieszkańców i obejmuje 495 ha powierzchni. Jak mówi wójt, każda z tych trzech miejscowości jest inna i niepowtarzalna, zaś w Gogołowej zauważa pewną niezwykłą więź wśród mieszkańców. W sołectwie działają takie organizacje jak OSP czy KGW. - Jestem z mieszkańców bardzo dumny, są bardzo otwarci i towarzyscy - mówi wójt Szymanek, wskazując na ich pasję. - Tutaj wiele osób coś tworzy, zbiera itd. Ludzie są bardzo kreatywni

i pomysłowi - dodaje.

- To jest najwspanialsza miejscowość. 1295 to jest data, kiedy pierwszy raz w księgach biskupstwa wrocławskiego pojawiła się nazwa Gogolow i od tego momentu wiemy na 100 procent, że Gogołowa istniała. Miejscowość była połączona z Szeroką jako jeden organizm administracyjny i parafialny - mówi sołtys Anna Orszulik - Oślizłok, wskazując na bogatą historię miejscowości. W świętowanie jubileuszu włączyli się mieszkańcy, organizacje działające w gminie oraz władze.



(FK) ■ Biesiadowanie z kawą i kotłozem przy wymśnieniej pogodzie



■ Nie zabrakło tańców do śląskich piosenek Tomka Corala



■ Uroczystości rozpoczęły się połową mszą świętą



■ Duet Kobiety na Walizkach zabrał słuchaczy w muzyczną podróż

Było radośnie, kolorowo i rodzinnie na festynie parafialnym

CZYŻOWICE W niedzielne popołudnie, 15 czerwca, plac przy kościele w Czyżowicach zamienił się w tętniące życiem centrum rodzinnej zabawy. Podczas

Rodzinnego Święta Radości dzieci i dorośli wspólnie świętowali, korzystając z licznych atrakcji, niespodzianek i darmowego poczęstunku.

Wydarzenie rozpoczęło się o 16.30 i już od pierwszych minut przyciągnęło całe rodziny - od najmłodszych po seniorów. Organizatorzy zadbali o moc atrakcji:

dzieci mogły wziąć udział w grach i zabawach (dmuchany zamek, mecz piłkarski czy piana party), cieszyć się malowaniem twarzy, kolorowymi warkoczami

i rękodziełem oraz niespodziankami przygotowanymi specjalnie na tę okazję. Na wszystkich uczestników czekał darmowy poczęstunek: domowe wypieki, napoje i

drobne przekąski zniknęły w mgnieniu oka, tworząc idealne tło do sąsiedzkich rozmów i wspólnego świętowania. Nie zabrakło również występów na żywo. **AgaKa**



■ Parafianie chętnie przyszli na festyn, a dzięki wymśnieniej pogodzie zabawa trwała do późna



■ Widowiskowe pokazy grup tanecznych



■ Zacięta rywalizacja sportowa

Jubileuszowy odpust w Syryni. Mszy świętej przewodniczył arcybiskup Wiktor Skworc

SYRYNIA W niedzielę, 15 czerwca w kościele pod wezwaniem św. Antoniego odbyła się uroczysta suma odpustowa. W tym roku parafia obchodzi jubileusz 100-lecia istnienia.

Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył arcybiskup Wiktor Skworc, emerytowany metropolita górnośląski. Towarzyszyli mu również inni księża oraz proboszcz Krzysztof Smołka. Arcybiskup w kazaniu mówił między innymi o wspólnocie i cudzie stworzenia, które zostało dane człowiekowi. Rozwodził też tajemnicę Trójcy Świętej, która przychodzi do człowieka w chwili chrztu świętego. – Jesteśmy dziełem Bożej miłości – mówił. Odnosił się również do historii parafii w Syryni i przypadającego w tym roku jubileuszu 100-lecia archidiecezji katowickiej.

Arcybiskup mówił również o celebracji niedzieli. Zaznaczył, że niedziela jest uratowana (jest dniem wolnym od pracy) i trzeba pamiętać, że jest to dzień pański czyli mała Wielkanoc. – Niedziela ma być Boża i nasza – przypomniał arcybiskup. Wiktor Skworc przytoczył przykazanie "Pamiętaj abyś dzień święty święcił", wskazując, że chrześcijanin wie, że jest to dzień, który trzeba święcić.

Za obecność, biskupowi i wiernym oraz wszystkim, którzy włączyli się w organizację odpustu, podziękował ks. Krzysztof Smołka. Po mszy odbyła się tradycyjna procesja dookoła kościoła z Najświętszym Sakramentem.



■ Uroczystościom przewodniczył arcybiskup senior Wiktor Skworc.



■ Wierni oraz poczty sztandarowe wzięli udział w jubileuszowej procesji

Historia parafii w Syryni

– Syryńska parafia św. Antoniego została erygowana dekretem dnia 29 lipca 1925, lecz sam dekret wszedł w życie 1 sierpnia 1925, co można uznać za początek istnienia parafii. Jednak wcześniej Syrynia, podobnie jak pobliskie miejscowości wchodziła w skład utworzonej 3 lutego 1303 parafii św. Marii Magdaleny w Lubomi. Pewną oznaką niezależności od macierzystej parafii stał się wybudowany w 1305 roku kościół pw. św. Michała, który stał się pierwszym kościołem we wsi. Ten drewniany kościół znajdujący się

w miejscu, gdzie dziś zbiega się ulica 3 Maja z ulicą Poprzeczną, przez prawie sześć wieków stanowił filię parafii lubomskiej w Syryni. Rozbudowany w 1510 roku, powiększony o zakrystię i dzwonnice stanowi piękny zabytek architektoniczny. W 1938 roku za zgodą ówczesnego proboszcza ks. Filipa Bednorza został przeniesiony do parku Kościuszki, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego – czytamy w opracowaniu na stronie parafii.

– Obecny syryński kościół został zbudowany przed wojną. Parafia została erygowana w 1925 roku. Plany budowy kościoła pochodzą

jednak z połowy XIX wieku. Decyzja o budowie zapadła dopiero 12 listopada 1911. Wybuch I wojny światowej, a także skomplikowany okres powojenny odsunął tę decyzję aż do 1934 roku. Wielką rolę w tym przedsięwzięciu odegrał ks. Teodor Moc. W okresie międzywojennym udało się natomiast zrealizować plan budowy probostwa. Budowę nowego kościoła rozpoczął 27 sierpnia 1934 ówczesny proboszcz, ks. Filip Bednorz, a 30 sierpnia ks. Mikołaj Knosała, dziekan z Pszowa poświęcił kamień węgielny. Po dwóch latach, w 1936 roku kościół był prawie ukończony. 2 lutego parafianie wciągnęli i umieścili krzyż na wieży kościelnej, a 5 kwietnia nastąpiło poświęcenie dzwonnów. 4 października 1936 kościół został poświęcony, zaś konsekracji 13 czerwca 1937 dokonał bp Juliusz Bieniek. Patronem kościoła został św. Antoni Padewski, a datę odpustu wyznaczono na 13 czerwca – informuje Parafia św. Antoniego w Syryni.

Wilchwy bawiły się razem – za nami Wilchwiański Festyn Rodzinny

WODZISŁAW ŚL. Tradycyjnie w czerwcu, na boisku Wichra Wilchwy przy ul. Jastrzębskiej, spotkały się rodziny, przyjaciele i lokalna społeczność, by wspólnie świętować „Wilchwiański Festyn Rodzinny”.

Na boisku Wichra Wilchwy odbył się „Wilchwiański Festyn Rodzinny”, który tradycyjnie zgromadził mieszkańców, rodziny oraz społeczność lokalną. Wydarzenie, zorganizowane wspólnie przez Miasto Wodzisław Śląski, Zespół Szkół nr 1, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 oraz Radę Dzielnicy Wilchwy, stało się doskonałą okazją do wspólnej zabawy i integracji.

Od godziny 16.00 uczestnicy mogli korzystać z licznych atrakcji przygotowanych z myślą o najmłodszych i dorosłych, budując więzi i ciesząc się rodzinną atmosferą. Na scenie wystąpili uczniowie oraz przedszkolaki z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2 w Wodzisławiu Śląskim, którzy przygotowali specjalne pokazy artystyczne.

Na uczestników festynu czekało również mnóstwo zabaw i aktywności sportowych, a także niezwykle festiwal kolorów z proszkami holi czy bitwa wodna. Dodatkowo dostępne były: zamykanie w bańce mydlanej, warkoczyki i tatuaże. Nie zabrakło słodkich i słonych przekąsek takich jak wata cukrowa, frytki oraz domowe ciasta.

AgaKa



■ Wydarzenie, współorganizowane m.in. przez Radę Dzielnicy Wilchwy oraz lokalne szkoły, odbyło się 14 czerwca.



(FK)

■ Animacje i konkursy zachęciły dzieci do aktywności w słoneczne sobotnie popołudnie

Młodzieżowa drużyna z Zawady i seniorzy z Radlina II pojedą na zawody powiatowe. Strażacy rywalizowali w Wodzisławiu

WODZISŁAW ŚL. W sobotę, 14 czerwca na Stadionie Miejskim przy ul. Bogumińskiej 8 w Wodzisławiu Śląskim odbyły się miejsko-gminne zawody sportowo-pożarnicze.

Organizatorem zawodów był zarząd miejsko-gminny ZOSP RP w Wodzisławiu Śląskim. Na stadionie rywalizowali strażacy z trzech gmin: Markłowice, Wodzisławia Śląskiego i Radlina. Rywalizacja miała miejsce w dwóch grupach: seniorzy i młodzieżowe drużyny pożarnicze. W kategorii MDP udział wzięło 5 drużyn, zaś w kategorii seniorzy uczestniczyło 7 drużyn. Rywalizacja była bardzo ostra i emocjonalna.

Jak wygląda rywalizacja według regulaminu?

W zawodach sportowo-pożarniczych rywalizacja przebiega w grupach: grupa A - mężczyźni, grupa C - kobiety oraz grupa MDP. W grupie A i C strażacy rywalizują w dwóch konkuren-



■ Grochówką częstowały panie Adriana i Kasia z biura zarządzania kryzysowego UM.

■ Prezydent Mieczysław Kieca wręcza puchar dowódcy OSP Radlin II A.

■ Podczas zawodów nie brakowało też tradycyjnego wrzucania strażaków do zbiornika.

■ Ćwiczenie bojowe.

cjach.

Konkurencja ćwiczenie bojowe obejmuje dobiegnięcie do miejsca ułożenia sprzętu (tzw. podestu), zbudowanie linii ssawnej, zbudowanie linii głównej z 2 odcinków węża W-75,

zbudowanie 2 linii gaśniczych, składających się, każda, z 2 odcinków węża W-52, uruchomienie motopompy i zassanie wody, podanie 2 prądów wody ze stanowisk gaśniczych i trafienie w cel, sygnalizowane

obróceniem lub złamaniem tarczy prądem wody i przewróceniem stożków ostrzegawczych. Konkurencja sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami. Konkurencja składa się z 7 odcinków z przeszkodami wytyczony-

mi na bieżni stadionu. Po sygnale rozpoczynającym konkurencję, zawodnik pierwszej zmiany dobiega do ustawionego na torze węża W-75, chwyta jeden z łączników z zadaniem połączenia go z nasadą wlotową rozdzielacza. Zawodnicy na następnych odcinkach pokonują kolejno przeszkody: przeskok nad płotkiem lekkoatletycznym, pokonanie "rowu", slalom pomiędzy tyczkami, bieg po równoważni, pokonanie ściany (zadaniem zawodniczki w biegu sztafetowym kobiet jest przeskoczenie nad płotkiem lekkoatletycznym). Zawodnik ostatniego, siódmego odcinka po dobiegnięciu do ustawionego węża W-52 i rozdzielacza, łączy ze sobą w dowolnej kolejności rozdzielacz z węzłem a wąż z prądownicą i dobiega do mety. Kończącą klasyfikację drużyn w zawodach ustala się na podstawie sumy punktów uzyskanych przez drużynę w ćwiczeniu bojowym i sztafecie pożarniczej. Zwycięża drużyna, która uzyskała najmniejszą łączną sumę punktów. W przypadku uzyskania przez dwie lub więcej drużyn jed-

nakowej sumy punktów o ostatecznej klasyfikacji decyduje wynik uzyskany w ćwiczeniu bojowym - (źródło KW PSP w Katowicach, KG PSP).

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze również rywalizują w dwóch konkurencjach: sztafeta i ćwiczenie bojowe, które są specjalnie przygotowane dla potrzeb młodych strażaków.

Fryderyk Kamczyk

KLASYFIKACJA: Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze

1. OSP Zawada
2. OSP Kokoszyce
3. OSP Markłowice A
4. OSP Markłowice B
5. OSP Radlin II
- Seniorzy "A"
1. OSP Radlin II A
2. OSP Markłowice
3. OSP Radlin II B
4. OSP Zawada
5. OSP Turzyczka
6. OSP Kokoszyce
7. OSP Głozyny

Zwycięzcy z grupy A i MDP będą reprezentować związek miejsko-gminny na zawodach powiatowych, które odbędą się w wrześniu w Godowie.

Wspólnymi siłami dla Igorka. Rodzinny festyn poruszył serca

WODZISŁAW ŚL. Mieszkańców Wodzisławia Śląskiego i okolic połączyła szczytna idea – wsparcie dla Igorka Mitko, chłopca zmagającego się z rzadką chorobą genetyczną SYNGAP1. W sobotę Rodzinny Park Rozrywki „Trzy Wzgórza” tętnił życiem podczas charytatywnego festynu, wypełnionego muzyką, atrakcjami i serdeczną atmosferą.

W Rodzinnym Parku Rozrywki „Trzy Wzgórza” odbyło się charytatywne wydarzenie, z którego całkowity dochód przeznaczony zostanie na leczenie i rehabilitację małego chłopca z Turzy Śląskiej. Igorek zmagają się z rzadką chorobą genetyczną – SYNGAP1

– powodującą poważne zaburzenia neurologiczne i rozwojowe.

SYNGAP1 to niezwykle rzadka mutacja genetyczna wpływająca na rozwój mózgu, prowadząca do opóźnień rozwojowych, padaczki, niepełnosprawności intelektualnej i zabu-

rzeń ze spektrum autyzmu. Leczenie ma głównie charakter objawowy i wymaga intensywnej, kosztownej rehabilitacji.

Wydarzenie na „Trzech Wzgórzach” przyciągnęło tłumy. Organizatorzy przygotowali liczne atrakcje zarówno dla dzieci, jak i

dorosłych. Na scenie wystąpili m.in. Leszek i Monika Filec oraz zespół Rzuchowianki. Najmłodsi mogli korzystać z dmuchańców, uczestniczyć w animacjach, zawodach hobby horse, malowaniu buziek i zaplataniu kolorowych warkoczyczków.



■ Całkowity dochód z wydarzenia zostanie przeznaczony na leczenie i rehabilitację Igora Mitko

Nie zabrakło też smaczków – uczestnicy częstowali się domowymi ciastami, grillowanymi potrawami, aromatyczną kawą i lemoniadą. Dużym zainteresowaniem cieszyły

się licytacje charytatywne, zabawa fantowa oraz koło fortuny z nagrodami-niespodziankami.

AgaKa

WSPOMNIENIA

powstańcze Emila Plewni

Podczas II Powstania Śląskiego kilkudniowe walki toczyły się m.in. na terenie ziemi wodzisławskiej. Członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej na tym terenie, przeprowadzili wówczas udany atak na Wodzisław, zdobywając miasto praktycznie bez walki. O wydarzeniach tych mówią barwne wspomnienia jednego z powstańców, Emila Plewni, który był dowódcą 1. Kompanii szturmowej a potem zastępcą dowódcy baonu w wodzisławskim 14 Pułku Powstańczym dowodzonym przez Józefa Michalskiego.

Rok 1919

Był przełom roku 1918/1919. Na Śląsku powstała POW to jest Polska Organizacja Wojskowa. Szalejący wówczas na Śląsku terror „Horsinga z Grenschutzem”, masowe aresztowania, niesłychane prześladowania, mordy dokonane i u nas w Wodzisławiu (zamordowano wówczas 17-letniego Parzycha) z jednej strony odstraszały lud od wzięcia udziału w akcji narodowej, a z drugiej zaś strony pobudzały do zorganizowania siły, mogącej się przeciwstawić niemieckiemu terrorowi. Zmusił on naszych przywódców i niemal wszystkich aktywniejszych działaczy do uchodzenia za granicę Śląska do Piotrowic Cieszyńskich, i tu właśnie miało początek I Powstanie Śląskie.

Sprawność organizacyjna POW postępowała w szalonym tempie. W różny sposób starano się o broń i amunicję. Napady peowiaków na pojedyncze posterunki „Grenschutzu” zdarzały się coraz częściej. Aż wreszcie dnia 17 sierpnia 1919 r. zorganizowana jednostka POW w sile 40 ludzi uderzyła wczesnym rankiem na kompanię niemiecką, stacjonującą we dworze w Gołkowicach. Zajęcie stanowisk oraz uderzenie było tak szybko i sprawnie przeprowadzone, że powstańcy po kilku minutach byli panami sytuacji. Zwycięstwo to zostało ukoronowane zdobyciem 59 karabinów ręcznych i 5 granatników oraz kilku tysięcy sztuk amunicji karabinowej, tak potrzebnej do



■ Dowództwo 14 Pułku. Michalski trzeci z prawej

dalszych akcji. Powstańcy upojeni zwycięstwem wycofali się na pozycje wyjściowe i wzmocnili swoje siły dalszymi posiłkami, zorganizowanymi przez POW, przygotowywali się do drugiej akcji „Godów” 20.VIII. Tam również stacjonowała jednostka Grenschutzu. Tym razem również odniesiono zwycięstwo, a końcowe walki odbyły się na pagórku naprzeciwko dworca kolejowego nazwanego Golgotą. Po dokonaniu akcji wycofano się na swoje pozycje wyjściowe do Piotrowic na zasłużony odpoczynek. Krwawe walki odbyły się również w Pszowie, gdzie kilku powstańców poległo a część rozstrzelano. W odwet za dwie porażki dowództwo „Grenschutzu” sprowadziło z innego odcinka nowe siły uderzając przy fatalnej pogodzie na szkołę powszechną w Piotrowicach

(150 m od granicy) i biorąc do niewoli 16 powstańców, których przewieziono do Raciborza do więzienia.

Dzienne wymiany strażników na granicy trwały nadal. Po kilkumiesięcznych rokowaniach oddziały Grenschutzu i oddziały powstańcze zostały wycofane w głąb kraju - kompanie powstańcze do Oświęcimia. W listopadzie 1919 r. pod naciskiem aliantów została wydana amnestia dla wszystkich powstańców przebywających za granicą. Prawie większość z nich, starszego wieku, wróciła do domu, część wyjechała do Poznania na różne kursy, zaś większość młodzieży zgłosiła się ochotniczo do wojska polskiego i to do I Pułku Strzelców Bytomskich.

Rok 1920

Po powrocie do domów przystąpiliśmy do założenia

polskich związków na terenie Wodzisławia i jego okolic, zwłaszcza Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które w krótkim czasie stało się ramieniem zbrojnym w rękach naszych przywódców. Energicznie dniem i nocą organizowano POW, magazynowano broń i amunicję, formowano kompanie, baony i pułki. W połowie 1920 roku nastąpiło zaprzysiężenie „Sokoła” do POW, odtąd stał się on jednostką wojskową. Liczył w Wodzisławiu wówczas wraz z oddziałami w Markłowicach i Wilchwach 180 do 200 chłopca.

W miarę wycofywania się Grenschutzu Niemcy wzmocnili swoją policję i oddziały Freikorpsu. Freikorpzyści byli doskonale uzbrojeni i grupami skoszarowani. Mając przewagę nad Polakami dopuszczali się ekscesów i napadów. Tak np.

zamordowali w biały dzień na ulicach Katowic doktora Mieleckiego, napadli na polski Komisariat Plebiscytowy w Katowicach, który przy pomocy benzyny podpalili, by broniących się Polaków spalić żywcem w gmachu. Zbrodnia ta wzburzyła umysły ludności polskiej do tego stopnia, że wybuchło II Powstanie Śląskie.

Z chwilą otrzymania rozkazu zebraliśmy się na wyznaczonych miejscach zbiórki i po wydaniu broni ruszyliśmy na pozycje, by nad ranem zaatakować Wodzisław - było to 20.08.1920 r. Niemcy byli w ostrym pogotowiu. Widocznie zostali poinformowani o wszystkim przez swój wywiad i zajęli tej nocy pozycje obronne. Niestety, bardzo gęsta mgła utrudniała akcję. Toteż kiedy padł sygnał do ataku, Niemcy zaczęli strzelać na wszystkich odcinkach na

oślepi, nie wiadomo było gdzie rozlokowali swe główne siły. Tylko po strzałach, ich liczebności i sile ognia, było można się zorientować w przybliżeniu gdzie znajduje się oddział Stosstrupu. Była godzina czwarta, potem piąta a mgła nie ustępowała, ale potęgowała się jeszcze z każdą minutą do tego stopnia, że nie można było widzieć dalej jak do 2 a najwyżej 3 metrów. W takiej sytuacji trzeba było czekać rozwidnienia się. Tymczasem na naszym odcinku doszłoby nieomal do tragicznego wypadku. Otóż w pewnej chwili oddział nasz dosłyszał poprzez mgłę zbliżające się kroki. Powstało pytanie kto taki się zbliża? Niemcy czy też swoi? Trzeba było odczekać do chwili rozpoznania, które nastąpić mogło dopiero z odległości 2 – 3 metrów. Z palcem na cynglu karabinów skierowanych w stronę zbliżających się kroków czekał zdyscyplinowany oddział na godne przyjęcie „stosstrupów”. Nastąpił wreszcie moment decydujący, z mgły wyłoniły się dwie postacie. „Hasło” krzyknął nasz dowódca. „Swoi” odkrzyknął nadchodzący, który widząc dziesiątki karabinów skierowanych przeciw sobie zapomniał umówione hasło i błyskawicznie rzucił się na ziemię, by uniknąć pewnej śmierci, na wypadek gdyby któryś z naszych w podenerwowaniu miał pociągnąć za cyngiel.

Rozpoznani dwaj koledzy przystąpili do naszego oddziału zdając sprawozdanie o ruchu przedlinio-

wym. Oddział nasz był nie tylko wyposażony w zwykłe karabiny wojskowe, ale i w strzelby własnej produkcji, które nabijało się z góry. Ich lufy miały kaliber około 5 cm. Nabijano je śrutem i wszelkiego rodzaju odłamkami żelaza, bronią taką trafiło się bez celowania – zmiotła ona wszystko i skosiła nawet trawę niczym kosa.

Wskutek tej silnej mgły atak nasz na miasto przez zaskoczenie nieprzyjaciela nie udał się, toteż wściekli na warunki atmosferyczne odpowiadaliśmy tylko strzałami na strzały przy czym nasza bateria złożona z karabinów. własnej konstrukcji odgrywała dominującą rolę. Wreszcie mgła zniknęła i nastąpiła pełna widoczność. Otrzymaliśmy wtedy rozkaz wycofania się z zajętych pozycji na Wilchwy, ponieważ siły nasze były za słabe na otwarty szturm przeciw dobrze zamaskowanemu Stosstrupowi. Inne oddziały wycofane zostały na różne pozycje wokół miasta tak, że zostało ono faktycznie otoczone ze wszystkich stron. Dowództwo nasze wysłało wówczas do magistratu ultimatum poddania się i oddania miasta, zapowiadając szturm, z chwilą jego

odrzucenia, najpóźniej do godziny 18.00.

Niemcy zwołali wielki wiec na rynku, na którym przemawiał lekarz dr Pientka i uchwalono nie oddać miasta w ręce powstańców. Na wiecu tym nie zabrakło ani jednego Niemca – rynek był przepełniony. Wszystko to obserwowaliśmy przez lornetki. Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi dowództwo wydało rozkaz do ataku. W tej chwili od strony Wilchw, Markłowic, Radlina i Jedłownika zaczęli powstańcy rozwijać się w tyralierę. Szedł chłop za chłopem co kilka kroków, tworząc jeden zwarty łańcuch wokoło całego miasta z wszystkich stron. Był to wspaniały widok, budzący niepokój i przerażenie u Niemców. Widzieliśmy jak pełny rynek zaczął pustoszeć, znikał jeden za drugim aż wreszcie wszyscy krzykacze uciekli.

Koło nasze zacieśniało się coraz bardziej, nikt nie strzelał bo nie było oporu. Z wszystkich stron zajmowaliśmy miasto, przy czym każdy oddział starał się być pierwszym w samym rynku. Po obsadzeniu gmachów magistratu, sądu, poczty itp. przystąpiliśmy do zabezpieczenia miasta, zatrzymując niektórych Niemców jako zakładni-

ków. Skonfiskowano i rozbrojono niemiecką policję. Broń ta wzmocniła nasz potencjał. Tymczasem dowództwo nasze przedstawiło władzom wojskowym aliantów w Rybniku jak i Katowicach, żądania między innymi usunięcia niemieckiej policji i zastąpienia jej policją plebiscytową, złożoną z Polaków i Niemców. Warunki te zostały przyjęte, a zatem cel powstania osiągnięty. Jednym z naszych warunków było rozbrojenie Stosstrupu, czego zresztą dokonali już powstańcy – niestety i nasze dowództwo musiało przyjąć warunek złożenia broni na ręce wojsk alianckich. Po przybyciu do Wodzisławia kompanii wojsk alianckich (Włochów) zarządzono zbiórkę powstańców na rynku i złożenie broni. Oczywiście oddaliśmy same rupiecie i straszaki, które się w tym czasie u nas znalazły, dobrze zachowując broń zdatną do użytku. Tak skończyło się kilkudniowe II Powstanie Śląskie.

Rok 1921

Nareszcie nastąpił plebiscyt. 20 marca 1921 r. lud śląski rozstrzygał swoją przyszłość z kartką w ręku. Głosowanie w powiecie rybnickim wypadło następująco: 73,1% głosowało za Polską, zaś 26,9% za Niemcami. Według wiadomości, które nadeszły do nas spoza kulis obradującej Komisji Plebiscytowej w Opolu, Polsce miała przypaść część powiatu rybnickiego i pszczyńskiego. Ludność polska na Śląsku nie mogła się z tym pogodzić, toteż zmobilizowano oddziały powstańcze do wszczęcia akcji zbrojnej. Na całym terenie plebiscytowym rozpoczęło się III Powstanie Śląskie w nocy z 2/3 maja 1921 r.

Kompanie, bataliony i pułki powstawały jak grzyby po deszczu. Oczyszczały swoje tereny z orgeszów i posuwały się w stronę zachodu. Ostatecznie obsadzono front na Odrze, na terenie obecnego powiatu wodzisławskiego utworzony został 14 pułk powstańczy pod dowództwem Józefa Michalskiego. Przy zajęciu Wodzisławia poniosło śmierć trzech powstańców,

dowódca pułku Józef Michalski został ciężko ranny. Walki na naszym odcinku frontu Olza – Buków – Nieboczowy nie odbywały się systematycznie z powodu rzeki Odry, która przepływała pomiędzy jednym a drugim frontem.

Niemcy zrobili natarcie na mosty w Olzie, unieszkodliwili nasze posterunki i zajmowali szybkim tempem pozycje po naszej stronie Odry. Zmontowali szybko rozebrane szyny na moście kolejowym i przepuścili swój pociąg pancerny na nasz teren. Kto nie zdążył się wycofać i został ranny, dostał się do niewoli, względnie został dobit. Konsternacja trwała kilka godzin, w Wodzisławiu popłoch na targu – ludzie chmarami uciekali do domu.

Nasze dowództwo, nie tracąc zimnej krwi, zorganizowało kompanie odwodowe do kontrnatarcia. Bohatersko spisał się wtenczas Edward Łatka z Pszowa, który w tej akcji poniósł śmierć. Był on dowódcą baonu i kierownikiem pociągu pancernego wysłanego do przeciwstawienia się niemieckiemu pociągowi, który musiał się wycofać za Odrę. Równocześnie kontratak naszych kompanii odwodowych sprawił Niemcom przez zaskoczenie takie lanie, że nie wszyscy zdążyli na mosty i musieli przepływać przez rzekę, zaś ci słabszego ducha ukryli się w życie lub innych zaroślach wychodząc z nich po kilku dniach, gdy im już porządnie głód dokuczył, poddając się do niewoli. W tej akcji straciliśmy wielu kolegów. Front był znowu oczyszczony i wyrównany.

Dalsze walki odbywały się przez obopólne ostrzeliwanie się strzelców wyborowych, których stanowiska znajdowały się na zamaskowanych drzewach i w krzakach. Należy jeszcze wspomnieć, że najkrwawsze walki, zakończone zwycięstwem, odbywały się pod górą Św. Anny i Kędzierzynom. Regularne wojsko niemieckie musiało skapitulować przed powstańcami. 4 lipca 1921 r. wydano rozkaz o zawieszeniu broni z polecenia władz alian-

kich z Opolu. Walki ustały na całym froncie. Pułki bojowe zostały wycofane z frontu, a zastąpione przez wojska alianckie. Ostateczne zwolnienie powstańców

ze swoich jednostek nastąpiło od 15 do 17.07.1921 r. Rozwiązanie 14. Pułku nastąpiło 15.07.1921 r. w Pawłowicach.

SŁOWO O AUTORZE

EMIL PLEWNIA urodził się 22 lipca 1898 r. a zmarł 16 lutego 1975 r. Był członkiem POW od początku jej działalności na terenie ziemi wodzisławskiej, walczył we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Tekst, który otrzymałem kilka lat temu dzięki uprzejmości rodziny niezującego powstańca jest pogadanką wygłoszoną do młodzieży podczas uroczystości nadania wodzisławskiemu Liceum Ogólnokształcącemu imienia 14 Pułku Powstańców w maju 1960 r. Ta bardzo ciekawa relacja uczestnika walk nie jest oczywiście opracowaniem naukowym. Ukazuje przebieg powstań na terenie ziemi wodzisławskiej bardzo skrótowo, niejako „w pigułce”, zawiera wiele wręcz anegdotycznych opowieści. Mało znany jest fakt, że I Powstanie Śląskie zaczęło się właśnie na naszym terenie atakiem członków POW z Piotrowic (obecnie znajdujących się w granicach Czech) na Gołkowice. O tym również mówi relacja Emila Plewni.

Marek Jakubiak „Nowiny Wodzisławskie” 23 sierpnia 2000 roku

HistoriON



*Nasza historia
to Twoje życie!*

Jeśli chcesz się
nim podzielić z nami

📞 dzwoni i wysyłaj zdjęcia 📷
na WhatsApp:
662 059 116

✉️ pisz:
historion@nowiny.pl

*Twoja historia
to nasz temat*



■ Pomnik powstańców w Markłowicach

Przedkolaki mają powody do radości i dumy! Nowe przedszkole oficjalnie przekazane do użytku

KROSTOSZOWICE W środę, 11 czerwca odbyło się oficjalne przekazanie przedszkolakom nowego budynku przedszkola. Dwa oddziały przedszkolne, które do tej pory mieściły się w krostoszowickiej podstawówce, przeniosły się do nowego lokum już wcześniej. Wielki dzień w Krostoszowicach.

- Wczorajsza, wspaniała, uroczystość przygotowana została przez nauczycieli i przedszkolaków. Rozpoczęła się od przecięcia wstęgi przez dwójkę przedszkolaków, którym towarzyszyła dyrektor Szkoły Podstawowej w Krostoszowicach Marzena Sitko oraz przedstawiciele inwestora, a więc gminy Godów - wójt Mariusz Adamczyk i przewodniczący rady Jacek Kołek - informuje UG Godów.

W trakcie uroczystości, przekazując dyrektor placówki symboliczny klucz, wójt przypomniał o okolicznościach, które doprowadziły do budowy obiektu. O tym, że nie byłoby tego obiektu, gdyby nie dobra wola sąsiada szkoły, który zgodził się na sprzedaż swojej działki. Ta najpierw była wykorzystywana na plac zabaw, później również na parking, a ostatecznie po-



■ Przedszkole nie jest samodzielną placówką, a wchodzi w skład Szkoły Podstawowej w Krostoszowicach Foto: UG Godów

wstało na niej przedszkole. Jego budowa była koniecznością, bo kiedy zlikwidowano gimnazja szkoła stała się ciasna. - Do zmian obowiązywały nas również przepisy dotyczące działalności placówek przedszkolnych, a przestrzeń, zajmowana przez oddziały przedszkolne potrzebna była szkole - i znowu jest to powodowane przepisami i wymogami stawianymi szkołom i organom prowadzącym, a więc gminom - powiedział Mariusz Adamczyk.

- Marzena Sitko podziękowała wszystkim zaangażowanym w powstanie

przedszkola - od pracowników urzędu gminy po pracowników wykonawcy. - Jak to na budowie, czasem pojawiały się pewne zaskoczenia i trudności, ale dzięki zaangażowaniu wszystkich udawało się je pokonać - powiedziała dyrektor placówki. - Przypomnijmy, że przedszkole nie jest samodzielną placówką, a wchodzi w skład Szkoły Podstawowej w Krostoszowicach. Następnie zaproszeni goście - wśród nich m.in. szefowa rybnickiej delegatury kuratorium w Katowicach Izolda Bonarek, prezes NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty

w Wodzisławiu Arkadiusz Gajda i dyrektor biura senatora RP Henryka Siedlaczka Katarzyna Gołębiowska - obejrzeni przygotowani z dużą starannością występy przedszkolaków. A te były oczywiście wesołe i kolorowe. Na koniec zaś nie mogło zabraknąć okazałego tortu - informuje urząd gminy w Godowie.

Koszt budowy tego obiektu wyniósł 5 648 243 zł. Gmina na realizację inwestycji pozyskała 3 655 000 zł w ramach Programu Rządowego Fundusz Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych.

Źródło: UG Godów.

Dzień otwarty stowarzyszenia Razem dla Śląska

PSZÓW W sobotę, 14 czerwca w Pszowie odbył się festyn związany z dniem otwartym stowarzyszenia Razem dla Śląska.

Na uczestników wydarzenia czekało wiele atrakcji. Można było również zapoznać się z działalnością stowarzyszenia. Członkowie bardzo aktywnie włączyli się w organizację wydarzenia.

- Z ogromną radością witam Was wszystkich na naszym Dniu Otwartym - wyjątkowym wydarzeniu, które ma dla nas szczególne znaczenie, gdyż to nie tylko okazja do spotkania, wspólnego świętowania i dobrej zabawy, ale to przede wszystkim moment, w którym otwieramy się jeszcze bardziej na Was, mieszkańców regionu, naszych sąsiadów, uczestników zajęć, partnerów i przyjaciół. Nasze Stowarzyszenie od początku istnienia powstało z potrzeby działania, dla ludzi i razem z ludźmi, bo razem naprawdę możemy wiele zdziałać. Zaczynaliśmy od marzeń i pomysłów, dziś mamy za sobą konkretne

działania, zrealizowane projekty i co najważniejsze, społeczność, która się wokół nas tworzy i rozwija - mówiła Ewa Gawęda, prezes stowarzyszenia.

- Dzisiejszy Dzień Otwarty to nie tylko symbol naszej otwartości, ale też początek nowego etapu. Uruchamiamy większą przestrzeń, w której już wkrótce ruszą warsztaty, spotkania i inicjatywy skierowane do różnych grup wiekowych i zainteresowań. To przestrzeń, którą nazwalibyśmy ATELIER - miejsce spotkań, twórczego rozwoju, integracji i kultury dostępnej dla każdego. Chcemy, aby każdy, kto trafi do naszego stowarzyszenia, poczuł się tu mile widziany i znalazł przestrzeń dla siebie, niezależnie od wieku, doświadczenia czy talentu. Bo wierzymy, że pasja nie zna granic, a działanie wspólne ma największą moc. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tego wydarzenia. Dziękuję naszym instruktorom, wolontariuszom, partnerom, sponsorom i całemu zespołowi, bez Was dzisiejszy dzień nie byłby możliwy - mówiła prezes Gawęda.

(FK)

Jubileuszowy bieg dookoła Radlina z 90 uczestnikami

RADLIN W niedzielę, 15 czerwca, odbyła się 10. edycja „Biegu dookoła Radlina”. Uczestnicy mogli wybrać formę aktywno-

ści: bieg, spacer z kijkami nordic walking, jazdę na rowerze lub na rolkach. Później nie zawiodła pogoda - było słonecznie.

Starty odbywały się kolejno - jako pierwsza na trasę ruszyła grupa rowerowa, potem uczestnicy ze Stowarzyszenia Radlińska

Przystań, następnie grupa nordic walking, a na końcu biegacze. Trasy prowadziły przez wybrane miejsca Radlina.

Na mecie każdy uczestnik otrzymał ręcznie wykonany medal. Na trasie znajdował się punkt odżywczy przy „kapliczce” na posesji Państwa Rek, który od lat jest stałym elementem imprezy. W tegorocznej edycji wzięło udział 90 osób. Organizatorem 10 BdR2025 jest nieformalna grupa Radlinioki w biegu.



■ Dziesiąta edycja „Biegu dookoła Radlina” odbyła się 15 czerwca FOTO: JAREK JARECKY NAREWSKI



■ Dzień otwarty odbył w siedzibie stowarzyszenia przy ulicy Pszowskiej. (d)

Historycy opowiedzieli o walkach na polsko-czeskim pograniczu w 1945 roku

GORZYCE Historycy z Polski i Czech wzięli udział w konferencji "Walki frontowe w 1945 roku na obszarze pogranicza polsko-czeskiego". Wydarzenie przyciągnęło do Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach wielu pasjonatów historii oraz młodzież.

Gości konferencji powitali inicjatorzy wydarzenia – popularyzatorzy historii lokalnej Piotr Pawlica oraz wójt Gorzyc Daniel Jakubczyk, dziękując za liczną obecność. Pierwszym prelegentem był dr Wojciech Kiełkowski z cieszyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Opowiedział on o walkach, jakie w lutym i marcu 1945 roku rozgrywały się między Pszczyną, Bielskiem i Strumieniem. Następnie badacz lokalnej historii z Kędzierzyna–Koźła Marcin Kopytko opowiedział o bombardowaniu Górnego Śląska w 1945 roku, szczególnie uwagę poświęcając kluczowym dla III Rzeszy zakładom gospodarczym,

m.in. fabrykom w Kędzierzynie–Koźlu. Poruszył także temat obrony przeciwlotniczej, która skupiona była na obronie zakładów przemysłowych, niż miast czy zabudowań ludności cywilnej. – Takich baterii wokół Kędzierzyna–Koźła było kilkanaście – mówił Marcin Kopytko, prezentując m.in. historyczne zdjęcia zbombardowanej baterii przeciwlotniczej. – Były też radary oraz urządzenia nasłuchowe, które akustycznie monitorowały, czy nie nadlatują samoloty. Działa również obrona cywilna na terenie całego Śląska, także aktywna była powiatowa obrona cywilna – tłumaczył historyk.

– Górny Śląsk był nalatywany 19 razy, gdzie na sam Kędzierzyn zrzucono 4174 ton bomb, co jest porównywalne z Dreznem, gdzie szacunkowo na Drezno spadło 3900 ton. Łączna suma tonażu bomb, które spadły w naszym tonażu to 10 tys. ton bomb na obszarze Górnego Śląska. Jeśli to podzielimy, że każda bomba to 225 kg, to mamy 40 tys. bomb, które spadły na teren Górnego Śląska w okresie od pierwszego nalotu 7 lipca 1944 roku, do ostatniego nalotu amerykańskiego 26 grudnia. Oficjalnie operacja bombardowań, tzw. Oil Offensive, której byliśmy celem została zakończona przez Eisenhowera ze względu na ofensywę wiślańsko-odrzańską, która rozpoczęła się 12 stycznia 1945 roku – wyjaśnił Marcin Kopytko.

Najcięższe walki w Rogowie

Po ciekawej prelekcji na temat bombardowania, o walkach w powietrzu nad regionem cieszyńskim opowiedział Radovan Freit z Ostrawy. Z kolei Piotr Hojka z Muzeum w Wodzisławiu Śląskim zaprezentował niezwykle ciekawą prezentację



■ Konferencja w GCK przyciągnęła wielu pasjonatów historii, a także młodzież.

na temat walk w Wodzisławiu Śląskim (niem. Loslau) oraz w okolicach, ze szczególnym uwzględnieniem Rogowa, gdzie działania frontowe były szczególnie skomplikowane. – Największe straty były tam, gdzie toczyły się największe walki, bo niektóre z naszych miejscowości ucierpiały mało, natomiast są przykłady także z z gminy Gorzyce, miejscowości praktycznie zrównanych z ziemią. Tutaj mam na myśli np. Rogów, który został zniszczony w 90 procentach, czyli 9 na 10 budynków zostało zniszczonych – mówił Piotr Hojka, przekazując też informacje o liniach frontów, jakie przetaczały się przez ziemię wodzisławską.

– Wiemy, że o Rogów trwały ciężkie walki, dlatego w tym miejscu linii frontu musiałyby być wiele, bo to się bardzo zmieniało. Ostatnia czarna linia

między Gorzycami a Godowem ukazuje sytuację, gdzie Wehrmacht utrzymał się do maja. To ciekawostka, o której też pisałem w publikacji z 2011 roku: nasze tereny poniżej Gorzyc i w okolicach Godowa były najdłużej okupowanymi terenami w II Rzeczypospolitej. 1 września 1939 zostały zajęte i dopiero w maju 1945 roku Wehrmacht je opuścił. W okolicach Cieszyna wystąpiła podobna sytuacja – podkreślił Piotr Hojka, zapowiadając prace nad publikacją szczegółowo przybliżającą walki na terenie Rogowa.

W Włoch na Śląsk

Z kolei o 715. Dywizji Piechoty w walkach na przedpolu Wodzisławia Śląskiego opowiedział Krzysztof Witosz z Towarzystwa Ziemi Wodzisławskiej. Niemiecka dywizja została przerzucona na teren Śląska z Włoch

i po wycieńczającej podróży wagonami została rzucona do walki z żołnierzami radzieckimi.

Ostatnim prelegentem był dr Łukasz Iluk z Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, który podjął się analizy źródeł działań wojennych w rejonie górnej Odry wiosną 1945 roku.

Konferencja zorganizowana w 80 lat po wydarzeniach z końca wojny przyniosła interesujące tematy dla wszystkich pasjonatów lokalnej historii, ale też sporo spraw pozostawiła na razie otwartych. Jak stwierdził Piotr Hojka podczas swojego wystąpienia, do części dokumentów Armii Czerwonej nie mają dostępu nawet historycy rosyjscy, a co dopiero polscy. Dlatego pewne kwestie być może nigdy nie zostaną rozstrzygnięte.

Szymon Kamczyk



■ O walkach frontowych w ostatnich dniach marca 1945 opowiedział Piotr Hojka. Na drugim planie Piotr Pawlica

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych





Hania Pindel urodziła się 9.06. o godz. 8.05. Dziewczynka ważyła 3120g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Magda i Daniel z Górek Wielkich.



Kaja Łotoszyńska urodziła się 9.06. o godz. 11.45. Dziewczynka ważyła 3240g i mierzyła 55cm. Jej rodzicami zostali Justyna i Wiktor z Wodzisławia Śląskiego.



Klara Skoczyła urodziła się 9.06. o godz. 9.32. Dziewczynka ważyła 3280g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Michalina i Konrad z Radlina. W domu na Klarę czeka siostra Marika.



Łucja Kolarczyk urodziła się 6.06 o godz. 22.35. Dziewczynka ważyła 2600g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Ewelina i Łukasz z Rydułtów. W domu na Łucję czeka braciszek Jakub i siostra Karina.



Nikodem Dudacy urodził się 13.06. o godz. 10.30. Chłopczyk ważył 4580g i mierzył 61cm. Jego rodzicami zostali Amanda i Adam z Raciborza. W domu na Nikodema czeka siostra Iga.



Zuzia Sikora urodziła się 11.06. o godz. 11.02. Dziewczynka ważyła 3620g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Dominika i Maciej z Cieszyna. W domu na Zuzię czeka siostra Zosia.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołóżmy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankiety można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankiety można także wypełnić elektronicznie pod adresem <https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6>.



MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509 796 001.

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501 011 090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602 811 423.

PRACA

DAM PRACĘ

• Poszukuję pracownika do robót remontowo-budowlanych z okolic Raciborza, 697 584 131.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko Referenta w Dziale Opłat i Windykacji. Pełny etat. Szczegóły dostępne na stronie BIP MZB w zakładce praca. Tel. 32 415 29 16.

• Praca w Austrii dla murarzy, cieśli, pracowników ziemnych, elektryków... Agencja Club Sile-sius Opole Tel. 538 373 894.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór. 696 951 402.

USŁUGI REM.-BUD.

• **Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500**

• **Usługi dekarские, tel. 513-611-500**

• **Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514 666 992.**

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515 304 042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

STOMATOLOGIA

• Prywatny Gabinet Stomatologiczny, lek. stom. Irena Kęsicka-Dymek, Racibórz, ul. Rudzka 38, Otwarte: Pn. i Śr. 16.00 – 18.00., tel. 692 666 611.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – Odwiedź nas w redakcji:

WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o., ul. Tadeusza Kościuszki 32 A, 47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00 | Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych WYRÓŻNIJ drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• **Kupię kota w butach (czierwone kozaki).**

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• **Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.**

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• **Dam pracę Krasnoludkom. Królowa Śnieżka.**

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• **Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.**

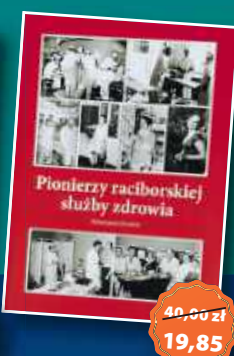
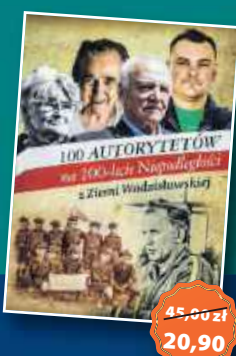
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
 Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
 Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
 Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwar@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
 Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535,
 e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
 Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672,
 e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
 Portal nowiny.pl: Wojciech Żolneczek, portal@nowiny.pl
 Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
 Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
 Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
 Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
 • Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

